Nr 222. Kraków, Środa 30 Września 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) do miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1885 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń w hotelu Saskim, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 września

Obie Izby Rady państwa rozpoczęły już wczoraj swą parlamentarną pracę. W Izbie panów wybrano już na wniosek kardynała Ganglbauera komisyę adresową z 21 członków, których nazwiska już we wczorajszym telegramie podaliśmy. W Izbie deputowanych zaś nastąpiło rozlosowanie posłów na 9 oddziałów, które się ukonstytuowały pod przewodnictwem Suessa, Riegera, Czartoryskiego, Ryszarda Clama, Vidulicza, Smolki, Grocholskiego, Hausnera i Hohenwarta. Następnie przydzielono poszczególnym oddziałom akta wyborcze, z wyjątkiem tych wyborów, przeciw którym wniesiono protesta, a które wskutek tego oddane zostaną później komisyi legitymacyjnej do rozpatrzenia. Następne posiedzenie, na którem dokonanym zostanie wybór prezydyum, odbędzie się w piątek. Pierwsze przedłożenie, które zostało wniesione od rządu, dotyczy ustawy o kontyngensie rekrutów na r. 1886. Ku końcowi wczorajszego posiedzenia wnieśli Dr Menger i tow. projekt zmiany § 75 ustawy z d. 8 marca 1885 r. o wypoczynku niedzielnym i wydanych w tej sprawie rozporządzeń.

Depesza wiedeńska do *Politik*, zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby Delegacye miały obradować równocześnie z Radą państwa. Korespondent przytoczonego organu praskiego zapewnia na podstawie wiarogodnej informacyi, że sesya jesienna Rady państwa zostanie ukończoną w przeddzień otwarcia Delegacyj, t. j. 21 października.

W kwestyi bułgarskiej zaznaczyć należy dziś, iż dyplomacya czyni wszelkie zabiegi, aby ruch na półwyspie bałkańskim zlokalizować w granicach wschodniej Rumelii i Bułgaryi, a ks. Aleksander w dobrze zrozumianym własnym interesie dopomaga jej w tych usiłowaniach. Z Filipopola donoszą, iż celem zabezpieczenia pokoju na granicy macedońskiej wysłał ks. Aleksander swego adjutanta z otwartem, własnoręcznie skreślonem pismem wzdłuż bułgarsko macedońskiej granicy do Samekowa, Dubnicy i Küstendil. W piśmie tem daje książę surowy rozkaz wszystkim cywilnym i wojskowym władzom, aby energicznie czuwały nad tem, iżby nikt publicznego spokoju nie zaburzał; kto spokój zaburza lub takowemu zagraża, ma być traktowany, jako nieprzyjaciel ojczyzny. Nadto wydano w samej Rumelii wschodniej rozporządzenie, nakazujące wydanie sądom wojennym tych, którzyby brali udział w agitacyi macedońskiej.

O interwencyi wojskowej Porty niema już dzisiaj mowy, a ze wszystkich stron wyrażają nadzieję pokojowego porozumienia z Portą i z europejskiemi mocarstwami. Przedwstępne kroki w tej mierze podjęte zostaną na konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu, a następnie na podstawie zebranych materyałów i wskazówek wydadzą mocarstwa kongresowe ostateczne postanowienia co do kwestyi bułgarskiej. Wśród dyplomacyi rozpoczął się też w ostatnich dniach dość niezwykły ruch. Przybycie Giersa do Petersburga zapowiedziane jest na 2 października. Wczoraj przybył on już do Hamburga, zkąd uda się do Friedrichsruhe, celem odwiedzenia ks. Bismarka. Donoszą także, że niemiecki ambasador w Petersburgu jenerał Schweinitz, który wybierał się na dłuższy urlop do Szlązka, zaniechał tego zamiaru i pozostaje na swojem stanowisku aż do załagodzenia politycznych komplikacyj. Na swoje stanowisko powraca także rosyjski ambasador w Berlinie hr. Paweł Szuwałow.

Z Rzymu donoszą: „Pruski poseł Dr Schlözer wręczył Papieżowi list cesarza Wilhelma, w którym Ojciec św. proszony jest o pośrednictwo w sprawie sporu o wyspy Karolińskie. Tej samej treści prośbę otrzymał także Papież od króla hiszpańskiego. Papież podjął się pośrednictwa, a zbadanie sprawy rozpocząć się ma bezzwłocznie.“

Według *Petit Marseillais*, miał objawić Juliusz Grévy stanowczy zamiar niestawiania ponownie swojej kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej, i tylko w ostatecznym wypadku, gdyby tego wymagał koniecznie interes republikańskiej partyi, gotów będzie przyjąć ponowny wybór na prezydenta.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 27 września.

(*a*) Cztery sprzymierzone kluby zgodziły się na wybór p. Smolki jako prezesa Izby i hrabiego Ryszarda Clama jako jego zastępcy. Miejsce drugiego zastępcy ma być tak, jak przed sześciu laty, oddane do rozporządzenia opozycyi, gdyby jednak lewica nie chciała korzystać z tego ustępstwa, będzie na to miejsce powołany bar. Gödl. Z dwunastu sekretarzy postanowiła prawica wybrać sama sześciu, wybór pięciu pozostawić lewicy, a jednego klubowi Trydenckiemu. Z dwóch kwestorów Izby jednego zamianuje prawica, a drugiego lewica. Tym sposobem całe biuro prezydyalne zostanie ukonstytuowane. Przy wyborach do komisyj Izbowych większość zastrzeże sobie w regule dwie trzecie całej liczby członków; z pozostałej trzeciej części, wybierać ma jednego członka klub Trydencki, a resztę stronnictwo opozycyjne. Na tej podstawie mają się odbyć jutro rokowania między przywódcami większości i mniejszości. Będzie więc miała lewica, jeźli na tę propozycyę przystanie, w każdej komisyi taką samą prawie liczbę reprezentantów, jaką miała w ciągu ubiegłej sesyi, z tą różnicą, iż dysponowała dotychczas jednem miejscem, przeznaczonem dla klubu Coroniniego, odtąd zaś będzie tem miejscem dysponować prawica na rzecz nowego klubu Trydenckiego, bardziej zbliżonego do niej, niż do opozycyi. Klub Coroniniego zapewne nie zawiąże się wcale, niektórzy jego członkowie wstąpią może jeszcze do klubu niemiecko austryackiego, takich będzie bardzo niewielu. Na takim rozkładzie najgorzej wyjdą drobne frakcye antysemitów i demokratów wiedeńskich, ale na odrębne kółka, złożone z trzech lub czterech członków, niepodobna mieć względu. Wogóle jednak propozycye owe dowodzą, że prawica nie zamierza bynajmniej wyzyskiwać swej liczebnej przewagi, gdy taki sam prawie, jak przedtem, proponuje opozycyi udział tak w prezydyum Izby, jakoteż w komisyach, pomimo, iż arytmetyczny stosunek głosów znacznie się na jej korzyść zmienił.

Koło polskie na dzisiejszem swem posiedzeniu zajmowało się głównie wnioskiem br. Dieduszyckiego, i podobnym co do treści, choć odmiennym co do formy wnioskiem hr. Hompescha. Obadwa te wnioski dążą do tego, żeby Koło zajęło się rozpatrzeniem potrzeb Galicyi, a mianowicie obmyśleniem środków, które byłyby zdolne zapobiedz upadkowi rolnictwa. Hr. Dieduszycki, którego wniosek został po dłuższej dyskusyi przyjętym, zaproponował wysadzenie w tym celu komisyi złożonej z dziesięciu członków. Wybór tych członków nastąpi na jednem z najbliższych posiedzeń Koła.

Wiadomo powszechnie, że stan ekonomiczny kraju w najnowszym czasie znacznie się pogorszył, i że zmiana ta najdotkliwiej uczuć się dała właścicielom dóbr ziemskich. Niewszyscy jednak godzą się na to, że państwo dysponuje środkami, mogącemi groźnej katastrofie zapobiedz, a Koło polskie przy badaniu tej sprawy takie tylko środki może mieć na oku. Wszak o ileby o państwowe środki nie chodziło, byłby w pierwszym rzędzie powołanym do akcyi ratunkowej Sejm krajowy, tak jak do zbadania i przedstawienia powodów smutnego położenia nierównie więcej kompetentne są Towarzystwa rolnicze, niż komisya wysadzona przez Koło. Skoro jednak pewne grono posłów mniema, iż także na tej drodze można pożyteczną działalność rozwinąć, nie godziłoby się przez odrzucenie takiego wniosku ową drogę zamykać. Doświadczenie poucza, iż podobne komisye niewiele przynosiły pożytku. Pamiętna jest dawniejszym członkom Koła komisya podatkowa, podobnież wysadzona przez Koło, w której miały udział takie pracownicze siły, jak ś. p. Krzeczunowicz, która jednak najmniejszego nie przyniosła rezultatu. Jest rzeczą jasną, że komisya dziś uchwalona w przeciągu trzech tygodni zaledwie pracę swoją rozpocznie, potem nastąpi przerwa trzechmiesięczna, a kiedy Koło znów się w końcu stycznia zgromadzi, wir pracy nawalnej w Izbie porwie członków komisyi i nie zostawi im ani wolnego czasu, ani wolnej myśli do zajmowania się tak trudnem i obszernem zadaniem.

Dziś więc już obawiać się można, iż z wniosku w mowie będącego pozostanie tylko sława dobrej chęci ze strony tej ruchliwej frakcyi, z której wyszedł wniosek hr. Dieduszyckiego. Dopóki zaś opinia publiczna u nas nie zacznie przy ocenianiu działalności politycznej robić różnicy między chęciami a czynami, stawianie podobnych wniosków zawsze będzie ponętnem.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła, został także postawiony wniosek wypracowania ogólnego dla działalności Koła programu. Dla braku czasu wniosek ten nie mógł być pod rozprawy poddanym. Przyjdzie na niego kolej na jednem z najbliższych posiedzeń. Widocznie wnioskodawca nie zadawalnia się rezultatem dyskusyi, przeprowadzonej w Kole kilka dni temu, kiedy chodziło o postulata na rzecz Galicyi, które miały byś podane do wiadomości sprzymierzonych klubów i kiedy Koło poprzestało na przypomnieniu dwóch spraw, które spadły z porządku dziennego przy końcu ubiegłej sesyi, to jest sprawy funduszu indemnizacyjnego i regulacyi rzek. Wnioskodawca ma niewątpliwie inne jeszcze sprawy w zapasie, które programem objąć pragnie. Dziś jednak motywując krótko swój wniosek, nie wymienił żadnej. W każdym razie on także będzie mógł się pochlubić, że chęć dobrą objawił.

Lublin 22 września.

Nie mówiąc o pogodzie, która jako jesienna zmienia się często — ani o zbiorach naszych, które acz wydajnością ziarna się korzystnie wyróżniają, nie zmienią golizny naszej, bo ceny zbóż wszelkich dochodzą do niemożliwego minimum, wobec zwiększających się niepomiernie podatków, i bynajmniej niezmniejszających się kosztów produkcyi; nie mówiąc zatem o życiu naszem z dnia na dzień w ciszy a pracy, wlokącego się po grudzie — opowiem o tem, co nas dzisiaj zastanawia, najbardziej boli i drażni.

W końcu pierwszej połowy ubiegłego sierpnia, zjechał do Lublina p. Dobrjańskij, syn dobrze wam znanego radcy, a brat Olgi Hrabarowej, urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, a obecnie urzędnik do szczególnych poruczeń, przy jen.-gubernatorze warszawskim Hurce, z policyantami i żandarmami z Warszawy, na wielką widocznie obławę. Czynność swą rozpoczął ów dostojnik od rewizyi u szewca Borysiewicza, po której osadził go w więzieniu, wraz ze znajdującym się w jego mieszkaniu Szaflarskim, podobno księdzem unickim z Galicyi, przebywającym w Królestwie za legalnym paszportem. Nazajutrz po dokonanej rewizyi, uwięził Kostkę, biednego urzędniczynę; dalej robił kilkanaście rewizyj u jednego z wikaryuszów katedralnych, u jednego dominikanina i w zakrystyach kościołów — i odtąd prowadzi wciąż śledztwo tajemne, o szczegółach którego nic wiedzieć niepodobna. O ile wszakże wnioskować można, idzie tu o chrzty i małżeństwa Unitów, których najgwałtowniejsze środki do prawosławia dotąd zmusić nie zdołały.

D. 6 września p. Dobrjańskij odbył ścisłą rewizyę u inżyniera S. i u adwokata R., zabrał u ostatniego List Zastawny Tow. Kred. Ziemskiego, w depozyt u niego złożony, i dalej wciąż tropi zapamiętale, zapewne w celu wynalezienia jakiegoś szeroko rozgałęzionego spisku, o którym chociaż nikt z nas zgoła nie słyszał, lecz który istnieje w umysłach takich karyerowiczów, jak p. Dobrjańskij *et ejusdem farinae*, a w który oni sami, można to twierdzić z pewnością, nie wierzą bynajmniej.

Najciekawsze w tej sprawie, że jakkolwiek prawo obowiązujące zastrzega najwyraźniej, iż żadna rewizya nie może być dokonaną bez obecności prokuratora, właściciela mieszkania i świadków miejscowych — p. Dobrjańskij umocowany jakąś dotychczas niepraktykowaną władzą, sam jedynie, z pomocą przywiezionych przez siebie żandarmów, urządza to wszystko bez żadnej jakiejbądź prawnej asystencyi, a nawet, jak się to już zdarzyło, i bez obecności właściciela rewidowanych rzeczy i papierów; sam tylko uwięził trzech wymienionych: Kostkę wysłał na ten raz z asystencyą do Warszawy, czy gdzieśindziej; Borysiewicz i Szaflarski jeszcze w więzieniu lubelskiem.

Niewiadomo z jakiego powodu i w jakim celu, jednocześnie z przybyciem p. Dobrjańskiego do Lublina, policmajster lubelski major Sułkow został wezwany do Warszawy, zkąd mu wyjeżdżać nie pozwolono.

Czem się to skończy, Bóg jeden wiedzieć raczy. Znając wszakże zaciekłą gorliwość, oraz gorączkę prawosławieńca i rusyfikacyi, jakiej podlegają wszyscy karyerowicze naszych sfer rządowych, i dzięki tolerancyi religijnej i narodowościowej, jaką najwyższe sfery rządowe obecnie są przesiąknięte, można się lękać jakichś nowych prześladowań.

Zestawiwszy z powyższem wyganianie dziesiątków tysięcy Polaków z Prus, uroczystą dekoracyą otoczone przyjęcie prawosławia przez zięcia wielebnego męczennika ojca Naumowicza i przez niego samego w Kijowie, gorliwy prozelityzm drugiego męczennika Dobrjańskiego w Lublinie — czyż to wszystko nie posłuży za ilustracyę do zjazdów w Skierniewicach i Kromieryżu?

Piszę „drugi męczennik“, gdyż jakkolwiek Dobrjańskij junior, usunął się w porę na łono ojczyzny prawosławnej, w czasie procesu o Hniliczki, w którym Dobrjański senior i Olga z Dobrjańskich Hrabarowa tak czynną odegrali rolę, wszakże przed niedawnym czasem ucierpiał z powodu swej gorliwości niepohamowanej. — Wietrząc na Podlasiu Unitów i polską intrygę, uważał za niezbędne uczynić wymówkę gorzką miejscowemu naczelnikowi powiatu, iż prawosławie za mały czyni tam postęp i to z powodu brania przez niego, naczelnika, łapówek.

Zamiast ukorzyć się i obiecać poprawę, p. naczelnik siarczystym policzkiem odpowiedział na zarzut mu uczyniony, za co dzięki podobno stosunkom koleżeńskim z jen.-gub. Hurką, został natychmiast translokowany.

Zapewne w celu uniknięcia powtórzenia się sceny podobnej, p. Dobrjańskij postarał się wcześnie o usunięcie policmajstra majora Sułkowa, z zajmowanego od lat kilkunastu stanowiska.

Wydalania z Prus.

Krakowski komitet pomocy dla wygnańców z Prus wystosował do Koła Polskiego w Wiedniu następującą petycyę:

Wysokie Koło!

Sprawa wydalania rodaków naszych, przebywających w W. Ks. Poznańskiem i na Szlązku pruskim, znaną jest powszechnie. — Mnóstwo rodzin, osiadłych od lat dawnych w tych ziemiach, nagle, bez najmniejszej przyczyny, mimo to, że uczciwie dotąd zarabiały na chleb powszedni i bardzo były użytecznymi członkami tamtejszego społeczeństwa, pozbawionych zostaje utrzymania i przytułku i narażonych na największą nędzę. —

Z literatury zagranicznej.

George Eliot's Life, as related in her Letters and Journals. Arranged and edited by her Husband J. W. Cross. London. Blackwood and Sons 1885.

Po dwóch stronach kanału La Manche, berło powieści do niedawna dzierżyły dwie niewiasty, pod męskim ukrywające się pseudonimem. Sama tożsamość przybranego imienia nasuwa chęć porównania obu talentów i kierunków, Jerzego Sand i Jerzego Eliot. Wszelako łatwiej tu o różnice i sprzeczności, aniżeli o jakiebądź powinowactwo duchowe. Georges Sand pali to wszystko, co George Eliot czci i sławi. Francuska autorka stawia ołtarze namiętnościom ludzkim, idealizuje obłąkania serca i zboczenia moralne. Angielska jej współzawodniczka maluje owszem zwycięztwa woli nad przyrodzonemi skłonnościami, ujarzmienie charakteru obowiązkiem, opiewa świętość rodziny, prawych węzłów i uczuć. Słowem jedna rozwala i burzy, druga zachowuje i buduje w dziedzinie społeczno-obyczajowej. Jedno ich chyba zbliża do siebie: ogrom talentu i wszechstronność wiedzy, a nadto poczucie rzekomej misyi apostołowania różnolitego, George Sand na korzyść demokracyi i socyalnych idei, George Eliot na rzecz pozytywizmu w moralno-religijnych pojęciach.

Słusznie powiedziano, iż u kobiety darmo szukać logiki i konsekwencyi w życiu i czynach. Nigdy się to orzeczenie bardziej nie spełniło, jak w osobie Jerzego Eliot, czyli raczej według właściwego jej miana: Maryi Anny Evans. Jest coś głęboko tragicznego w ciągłej sprzeczności, zachodzącej między jej zasadami a postępkami, jej dziełami a dziejami. A najprzód pod względem religijnym: była to bowiem natura z przyrodzenia na wskroś religijna, łaknąca prawdy, spragniona Boga, do pobożności sposobna. Zrazu rygoryzm kalwinistyczny ją ogarnia, po niejakim czasie przełom moralny doprowadza ją do negacyi i zaprzeczenia wszelkich religij, aby natomiast sobie wytworzyć osobne i osobiste wyznanie, któremu szumne nadaje miano **religii ludzkości**. Bolesne to zjawisko ducha potrzebującego wierzyć, a który tylko przeczy; duszy łaknącej miłości, a kończącej na zwątpieniu.

Wiek nasz w takie fenomena tragiczne obfituje. Pod wielu względami nasuwa się podobieństwo i przyrównanie między wewnętrznemi dziejami uczonego Emila Littré a angielskiej powieściopisarki. Proces duchowy mniej więcej jednaki. Littré nie przechodzi wprawdzie w młodości przez okres wiary, która tak surowo młodą kalwinistkę ujarzmiła. Ale punkt wytyczny życia u obu jednakowo się przejawia. Tłumaczenie życia Chrystusa Pana w bluźnierczem opracowaniu Dawida Straussa, dokonane przez Littrégo w języku francuskim, przez Maryę Annę Evans w angielskim, nową dla obu pisarzy otwiera epokę. Raz więcej uwidoczniły się wzniosłe słowa poety, iż gdy mędrcy w niespokojnej i nieczułej dumie do grobu Boga złożyli, Bóg

„Wyszedł z ich duszy, ciemnej jak mogiła.“

Atoli nawet w porządku moralnym natura próżni nie znosi: wnet w miejsce wiary i wyższych pojęć wciskać się zwykły nowe, mętne nauki. — Littré i George Eliot posiadali prawość żądną Prawdy, a raz zmyliwszy drogi, jęli jej szukać na torach pozytywizmu. U obu widnieje bezgraniczna radość za pierwszem zetknięciem się z naukami Comta. Zdaje im się, że wszystko znaleźli i posiedli, że wyzwolone z pętów duchy pełnią światłości z rąk arcykapłana pozytywizmu odbiorą. Wraz pobrzmiewa w ich sercach jakieś głośne hosanna, poczuwają się do obowiązku roznoszenia po świecie nowej ewangelii, celem zaproszenia całej ludzkości do uczestniczenia w dobrodziejstwach nowej nauki.

Teorye Comta głównie swe upowszechnienie we Francyi zawdzięczają Littrému, w Anglii zaś powieściom Jerzego Eliot. To zaspokojenie i zadowolenie zupełne nie trwa atoli dłużej u jednego, jak u drugiego. Tak Littré, jak i George Eliot coraz się dalej z Comtém rozchodzą, odnoszą stale do niego początek oświecenia i wyswobodzenia umysłu i ducha, ale w następstwach, w wywodach i wnioskach niebawem na własne wstępują drogi, aby powoli, stopniowo, schodzić z manowców pozytywizmu i zbliżać się do rzeczywistej i jedynej prawdy. Wiadomo powszechnie, jak wielkie w tej mierze przekształcanie się doprowadziło Littrégo do śmierci pogodnej i pogodzonej z Bogiem. Zgon niespodziany i przedwczesny George Eliot nie dozwolił nam doczekać końca procesu wewnętrznego, który się w duszy jej odbywał. Nigdy jednak nie zaznała namiętnej nienawiści do istniejących religij, owszem z uszanowaniem o każdem wyrażała się wyznaniu. Wzruszał ją widok bratnich zebrań chrześciańskiej społeczności. Choć sama na negacyi oparła swe przekonania, widziała takie niebezpieczeństwa na tej drodze, iż radziła i życzyła każdemu podporządkować własne pojęcia, jakiejbądź uznanej przez się ortodoksyi i nieomylności. Pod koniec życia chętnie przysłuchiwała się konferencyom kardynała Newmana, a dusza jej miłująca, coraz większą tchnęła sympatyą dla katolickiego Kościoła, w którym upatrywała pełność wymarzonego braterstwa i spójni bliźniej. Nareszcie coraz częściej rozczytywała się w Piśmie św. i w księgach o Naśladowaniu Chrystusa, o których na jednem pisze miejscu: „Dłoń, która te karty spisała, z serca czerpała natchnienie. Są to dzieje niepokojów, walki, wiary i zwycięztwa nieznanej, samotnej duszy. Są to roczniki pocieszonej niegdyś ludzkiej niedoli, głos brata naszego, który przed wiekami, podobnie jak my czuł i cierpiał, te same znał bezkresne pragnienia, jednakie usiłowania i zniechęcenia, do jednakiego doszedł znużenia i wyrzeczenia.“

Powyższe rysy dobrze oddają przyrodzoną religijność duszy łamiącej się wciąż z sobą, aby wszystkiemu przeczyć. Ta pozytywistka tak krótko upewniona, że w teoryach Comta znalazła istotny klucz tajemnicy życia, a jednak stale wątpiąca i zwątpiała, nie w samym tylko duchowym porządku przedstawia nam obraz i przykład sprzeczności wiekowi naszemu właściwych. Apostołka spokojnego domowego szczęścia, cnót rodzinnych, prawych uczuć i miłości, w życiu własnem jednym fatalnym krokiem całą przyszłość swą zwichnęła i skrzywiła. Pisanem jej było zaznać wszystkie możliwe przełomy w rozstrojonem od korzenia życiu. U tej dziwnej istoty, wszystko anormalnem być miało, zapóźnionem i odmiennem.

W trzydziestym piątym roku życia oplątała ją fatalna miłość dla Lewesa, w czterdziestym dopiero zaczęła swój zawód powieściopisarski, w sześćdziesiątym poślubiła młodszego o jakie lat dwadzieścia p. Crossa, obecnego wydawcę jej dziennika i listów. Tu kilka szczegółów biograficznych wspomnieć wypada.

Marya Anna Evans urodziła się na wsi, w hrabstwie Warwick, i pierwsze lata młodości spędziła w bezpośredniem zetknięciu z ludem, z przyrodą, z łanami i łąkami stron rodzinnych. Ztąd jej mistrzowskie opisy krajobrazów, ztąd znajomość świeżych i prostych natur, charakterów, postaci, których przeważnie szuka wśród wiejskich mieszkańców, przypisując im głębsze, trwalsze uczucia. — W gwarze miejskim zacierają się wzajemnie i zagłuszają przemijające wrażenia, na wsi zaś łzy, westchnienia i wzruszenia wyżłabiają powoli bezdenne krynice w duszach, bardziej cichem życiem skupionych. Córka byłego rządzcy gospodarskiego, ciekawie duże swe oczy wlepiała w otaczające ją obrazy, widziała trafnie, patrzała głęboko. Nie zaznała krasy młodzieńczej. Wiek dopiero miał złagodzić ciężkie jej, ostre rysy, wyszlachetniała rozumem i duszą; w późniejszych latach wabiła powagą i smutną łagodnością. — Dla kobiety brak wdzięku nieraz sprowadza pewne wykolejenie ze zwykłych torów życia.

Marya Anna Evans uczuła wrychle pewne wydziedziczenie, odsądzające ją od powszednich losów kobiecych. Rozum męski i serce dziewczęce ustawiczną w niej sprowadzały niezgodę. Czułość i tkliwość usposobienia próbowała miarkować pracą i nauką, nie znajdując znikąd zaspokojenia na swe serdeczne pragnienia i tęsknoty. Przeładowała wówczas umysł mnóstwem różnorodnych wiadomości, obciążających ją bezużytecznie. Te wszystkie dary i nabytki spoczywały w niej uśpione i martwe, gdy wtem zjawił się w życiu jej Lewes, oddany i ukochany odtąd towarzysz, a pod wielu względami zły duch tej niepospolitej kobiety, która w wysokim stopniu zachowawszy kobiecość swej płci właściwą, miała coś z natury bluszczu, potrzebującego oparcia; coś z usposobienia kameleona, przejmującego szybko wpływy i wyobrażenia swego otoczenia.

Dziś Lewes został oceniony jak przynależy: filozof to wśród dziennikarzy, dziennikarz pośród filozofów; nie zostawił on po sobie żadnej trwałej spuścizny, z wyjątkiem może *Życia Goethego*, o bardzo zresztą słabej części krytycznej. Ale był to mąż pełen życia i żywości, jak wraz sposobny, aby iskrę twórczą wykrzesać z sennej duszy Maryi Anny Ewans. Pędziła ona dni pracowite w odpowiedniem jej umysłowi kole intellektualnem. Lewes zrazu zaczął zdala kierować jej studyami, interesować się jej zajęciami. Dźwięczna, wibrująca jego natura udzieliła niebawem nowego bodźca nieokreślonym aspiracyom młodej kobiety. Jednocześnie nowy znajomy utwierdzał ją w czci dla pozytywizmu, zachęcał do filozofowania na własną rękę. Domowe nieszczęścia przyjaciela rychło spółczuciem wzruszyły serce panny Evans. Lewes, wcześnie się ożeniwszy, miał słuszne powody żałowania owego młodzieńczego kroku. Urodzenie trzech synów nie wyrównało otchłani, dzielącej go coraz więcej od żony. Nic jednak nie zwiastowało idącej katastrofy, tak pozornie przeciwnej pojęciom, równowadze spokojnej i wyższości moralnej obu stron, a zwłaszcza panny Evans. Zachwiane zdrowie Lewesa niebawem staje się nowym powodem troski dla jego znajomych. Miss Evans wyręcza i dopomaga mu w pracy, gdy zmuszonym jest szukać odpoczynku. Wtem, na dniu 20 lipca 1854, rodzina Bray, z którą od lat kilku mieszkała, otrzymuje następny bilecik:

„Drodzy kochani, mam zaledwie dość czasu, aby was pożegnać. Niech wam Bóg (jaki Bóg?) błogosławi. Piszcie *poste restante* Weimar przez sześć tygodni, potem adresujcie do Berlina. Wasza wdzięczna i przywiązana *Marya*.“

N.

(*Dokończenie nastąpi*).

Celem przyjścia w pomoc tym nieszczęśliwym, udającym się przeważnie do naszego kraju, zawiązał się w starożytnym grodzie naszym komitet, który dotykając się bezpośrednio tej sprawy, namacalne ma dowody bezwzględności, z jaką władze pruskie rozporządzenia odnośne wykonywają. Na dowód dosyć będzie przytoczyć przypadek, który się wydarzył niedawo temu pod Oświęcimem, gdzie żandarm pruski odstawił do granicy troje drobnych wydalonych dzieci, zostawiając je na pastwę losu, skoro pobyt ojca był niewiadomy, a matkę, która będąc również wydaloną, dała wyraz swemu oburzeniu, zamknięto do aresztu! Litościwi ludzie w Oświęcimie rozebrali biedną dziatwę po między siebie, a nieszczęśliwa matka pozostaje w niepewności o ich losie.

Do dnia wczorajszego komitet krakowski umieścił 63 osób wolnego stanu i 76 rodzin, razem 376 osób. Serce się kraje na widok tych nieszczęśliwych ofiar, tych robotników, rękodzielników i gospodarzy, przyzwyczajonych do codziennej uczciwej pracy; dzieci, przyzwoicie wychowanych; niemowląt u piersi matki będących, którzy wszyscy pozbawieni swego dotychczasowego zarobkowania i utrzymania, z okropną troską spoglądają w przyszłość, nie wiedząc, gdzie się mają udać i w jaki sposób zapewnić los sobie i swojej rodzinie.

Napływ tych ludzi zwiększa się z każdym dniem, a od 1 października można się spodziewać, iż nie dziesiątkami, ale setkami, nawet tysiącami ci nieszczęśliwi tułacze przybędą do nas, spodziewając się pomocy, której udzielenie z przyczyn bardzo naturalnych, stawać się będzie coraz trudniejsze.

Jeżeli już proste względy ludzkości wymagałyby uczynienia pewnego przedstawienia rządowi pruskiemu, aby tysięcy ludzi, uczciwie pracujących i zarobkujących, bez względu na ich poddaństwo, nie doprowadzał do ostatniej rozpaczy i nie zmuszał do chwytania się nieraz zbrodniczych środków ratunku — to w tych wypadkach, w których rozporządzenie pruskie dotyka poddanych austryackich, przebywających w granicach państwa pruskiego za paszportem legalnym, jest już prostym obowiązkiem naszego rządu ująć się za nimi i nie dopuścić do tego, aby tak jaskrawą wyrządzano im krzywdę. Wszakże te osoby w pewnem zaufaniu, że pobyt za paszportem został im zapewniony, zajęły się tam jakimś przemysłem, handlem, lub gospodarstwem, włożyły nieraz w przedsiębiorstwa tego rodzaju całe swoje mienie. Czyż więc można to ścierpieć, aby wskutek bezwzględnego, niczem nieusprawiedliwionego rozporządzenia rządu pruskiego, zapewnienie powyższe zostało im odjęte, aby one skutkiem nakazu natychmiastowego wydalenia, nakazu, udzielonego im na kilka godzin, dni, lub tygodni naprzód — zmuszane były do pozbawienia się za bezcen wszystkiego, co posiadają, i wracały do państwa, którego są obywatelami, jako nędzarze bez jutra?

Gdyby rozporządzenie rządu pruskiego było wymierzone przeciw takim poddanym austryackim, którzyby dopuścili się byli jakiejkolwiek winy, natenczas miałoby ono pewną podstawę prawną i nicby mu zarzucić nie można. Ale wydalanie *en masse* wszystkich poddanych, albo pewnej narodowości z wszelkich warstw społecznych od robotnika do magnata, przybiera poniekąd cechę aktu nieprzyjaznego, wymierzonego przeciwko państwu, albo pewnemu tegoż krajowi.

Szczegółowych przypadków nie przytaczamy, bo są one podane we wszystkich dziennikach krajowych i poznańskich, spodziewamy się jednak, iż reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa sprawę tę, tak żywo nas wszystkich obchodzącą, weźmie gorąco do serca i uczyni wszystkie potrzebne starania, aby tę straszną klęskę od nas odwrócić, albo przynajmniej zmniejszyć.

Być może, iż wysoki rząd już sam zajął się tą sprawą i uczynił odpowiednie przedstawienia rządowi pruskiemu, tutejszy komitet sądzi jednak, że wystąpienie delegacyi naszej, z należytem przedstawieniem krzywdy, naszym ziomkom, jako obywatelom państwa austryackiego wyrządzonej, oraz klęski naszemu krajowi grożącej, poprze rząd w jego zamiarach, gdyby jakie był powziął, albo skłoni go do natychmiastowego działania, gdyby tego dotąd nie był uczynił.

W imieniu i na skutek jednomyślnej uchwały komitetu naszego mam więc zaszczyt upraszać wysokie Koło polskie o zajęcie się sprawą powyższą i uczynienie wszelkich kroków w Izbie deputowanych i wobec wysokiego rządu, które w powyższym celu uzna za stosowne i skuteczne.

Ksawery Konopka.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 września.

Namiestnik Zaleski dziś wieczór opuści Wiedeń pośpiesznym pociągiem wieczornym, udając się z powrotem do Lwowa.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Michała Mądrzykowskiego Kapitana b. Wojsk Polskich w 2gim pułku Legii Nadwiślańskiej, ozdobionego krzyżem Legii honorowej i złotym krzyżem wojskowym polskim za waleczność, w końcu Majora Milicyi i Komendanta placu b. Rzeczypospolitej krakowskiej, zmarłego w Krakowie w dniu 22 maja 1831 r., odprawi się w kościele OO. Kapucynów we środę dnia 30go b. m. o godzinie 10ej rano.

— **W Kole literacko-artystycznem** rozpoczynają się z dniem jutrzejszym wieczorki tygodniowe.

— **Wczorajsze wybory** do reprezentacyi Zboru izraelickiego wykazały ogromną jednomyślność między partyą umiarkowaną. Na 837 uprawnionych do głosowania stanęło głosujących w pierwszem kole 100, w drugiem 107, w trzeciem 306. Razem 513 członków. W pierwszem kole wybrani: na przewodniczącego, p. Zygmunt Blatteis 100 głosami; na radców, Leopold Reich 100 gł., Dr Zygmunt Klein 98 gł., Juliusz Przeworski 98 gł., Dr Ludwik Lustgarten 94 gł., Maksymilian Ehrenpreis 94 gł.; w drugiem kole przewodniczącym Sale Kaufmann 107 gł., radcami: Łazarz Margulies 107 gł., Leib. Lebenheim 107 gł., Józef Heidenfeld 107 gł., Jakób Gesang 104 gł.; w trzeciem kole: przewodniczącym, Leib Süsser 302 gł., radcami: Eliasz Rakower 303 gł., H. M. Jauner 302 gł., Mojżesz Kirsch 301 gł., Hendel Tilles 300 gł.; a zatem prawie wszyscy wybrani zostali jednogłośnie.

— **Krynica** 27 września. Krynica opustoszała; całą prawie miescowość zarosłą krzewami i cień dającem drzewem, położoną naprzeciw fontanny, wycinają i kopią fundamenta pod miejscowy wspaniały, mający stanąć kurhaus kosztem 150,000 złr. Altanę żelazną, w której tak niedawno dźwięki muzyki Wrońskiego słyszeliśmy, przenoszą na drugą stronę pod górę okrytą lasem, za fontannę. Dyrektor domen i lasów ze Lwowa, p. Glanz, bawił tu kilka dni z architektem p. J. Zawiejskim i budowniczym p. Holcmüllerem, celem wydania bliższych pod względem zmian rozporządzeń. Lekarze zdrojowi pp. Fr. Murdzieński, Blateis, A. Mars i B. Skórczewski powrócili już do Krakowa.

Najpiękniejsza pogoda od połowy września zapanowała tu w pełni znanej w kraju naszym prześlicznej jesieni, która skłoniła kilkanaście rodzin do pozostania dla świeżego górskiego powietrza, do połowy października. Sezon tutejszy zakończył się dwoma epizodami krańcowemi — w przeszłą niedzielę pobłogosławił związek małżeński X. Gruszka w asystencyi X. Danca, panny Nitribitt, córki miejscowego aptekarza, a przed kilku dniami młody człowiek chciał sobie odebrać życie, podobno dla kobiety, która przybywszy tu z za kordonu, oplątała go w swe sidła. Został uratowany, lecz życie jego zwichnięte, bo pani podobno ma męża i dziecię.

Mieliśmy sposobność oglądać wspaniały obraz „Przemienienia Pańskiego,“ który ma być umieszczony w ołtarzu przyszłego katolickiego kościoła krynickiego. Twórcą tego dzieła jest p. Schouppe, artysta-malarz z Warszawy, który rozpoczął robotę tę w Warszawie, a dokończył ją w Krynicy, przemieszkując u córki swej p. Znamierowskiej. Obraz ten będzie ofiarą dla wspomnionej świątyni, na której budowę zebrano już 14,000 złr. W Krynicy bawiło przeszło 3,000 osób w tegorocznym sezonie.

Na dokończenie dodamy, iż p. Zygmunt Sokołowski, rządca zakładu, nabył przypadkiem stolik, na którym konfederaci Barscy odprawiali nabożeństwa, obozując w Muszynce, o 1½ mili od Krynicy odległej.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Szczurowice, w powiecie Brodzkim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **„Lutnia“** stowarzyszenie śpiewaków ze Lwowa, doznało w Warszawie pod każdym względem, przyjęcia bardzo gościnnego. — Nic mówiąc już o stronie artystycznej, której dzienniki jednogłośnie oddały zupełną sprawiedliwość, przeszedł cały tydzień pobytu wśród gorących przyjęć i owacyj. — Koncert w teatrze wielkim nie doznał nietylko trudności ze strony władz, ale przeciwnie wielkiej z ich strony grzeczności — gdy bowiem formalności koniecznych w takich razach zaniedbano mimowoli przez nieznajomość stosunków, władze dotyczące, a szczególnie jenerał Gudowski umożebnił koncert z całą uprzejmością i z pośpiechem.

Członków „Lutni“ podejmowano wczoraj w kasynie powszechnem dardzo serdecznem przyjęciem, a na przyjęcie to złożyli się czonkowie kasyna. Wśród przemówień gorących, przeciągnął się pobyt w Kasynie członków „Lutni“ i uczestników do późnej godziny.

— **Tajemnicza zbrodnia** dokonaną została w nocy w zeszłym tygodniu we Wrocławiu. Do hotelu Mischock'a przybyła para podróżnych. Otrzymawszy żądany pokój, pan zapłacił bezzwłocznie rachunek i nazajutrz o godzinie 5-tej rano wyszedł z hotelu. — W parę godzin później, gdy odźwierny wszedł do pokoju przez owego pana zajętego, zastał tu ku przerażeniu swojemu młodą, przybyłą z nim dziewczynę w koszuli i pończochach tylko, nurzającą się w kałuży krwi. Nieszczęśliwa miała gardło poderznięte, a ślady na ciele każą wnosić o rozpaczliwej walce między ofiarą a katem. Morderca znikł bez śladu. Zamordowana nazywa się Anna Lerche.

— **W Lucernie** (w Szwajcaryi) odbyły się w d. 19 b. m. zaręczyny hr. Andrzeja Przemysława Zamoyskiego, najstarszego syna hr. Stanisława i Róży z Potockich z Podzamcza, z księżniczką Karoliną Bourbon, urodzoną w r. 1856, córką hr. Franciszka Trapani, stryja b. króla Neapolitańskiego Franciszka II i arcyksiężniczki Maryi Izabelli, córki Leopolda II, w. księcia Toskańskiego. Z powodu tej uroczystości dawał brat stryjeczny zaręczonego, hr. Jan Zamoyski wielkie śniadanie w Kastanienbaum. Parowiec udekorowany flagami, przywiózł dostojnych gości, a mianowicie hr. Trapani z córką, dwóch hr. Zamoyskich, hr. Franciszków Gaetani de Laurenzone z córką, margr. Caracciulo de Castagnetta, księżnę Zurlo, księżnę Linguaglossa, hr. Franciszków von der Straten Panskoy, pułkownika Pyffer d'Alteshofen, jenerała bar. Schumachera z córką, baronowstwa de Bande z córką, margr. Schinina itd. Przy końcu uczty hr. Jan Zamoyski wniósł toast na cześć zaręczonych i zakończył temi słowy: *Viva Francesco secondo, viva la regina di Napoli!* Podczas toastu dała ognia mała baterya, a potem obecni śpiewacy neapolitańscy odśpiewali hymn narodowy. Wieczorem spalono przy powrocie gości sztuczne ognie w Lucernie.

W następujący wtorek dawał hr. Jan Zamoyski z tego samego powodu ucztę nad jeziorem, uorganizowaną przez dyrektorów hotelu narodowego, w którym mieszkali przez cały sezon hrabstwo Trapani z rodziną. O godzinie 8¾ trzy wystrzały z moździerzy dały sygnał rozpoczęcia uczty, a parowiec „Waldstättersee“, mający na swym pokładzie orkiestrę miejską i innych gości, opuścił wybrzeże i zajął miejsce przed hótelem narodowym. Parowiec przyozdobiony był flagami i miał na maszcie transparent z literami B. i Z., po nad którym wznosiły się Korony: królewska, i hrabiowska. Orkiestra grała z przestankami, a ogniste balony napełnione swiatłem magnezyowem puszczane były z parowca. Równocześnie flota małych łodzi oświetlona chińskiemi latarniami, zbliżała się z oddali po jeziorze ku Lucernie. Noc była jasna, księżyc w pełni, a świetlane czółna w milczeniu prujące zwierciadlane tło jeziora, cudowny wywierały urok. Prócz tego urządzono na łodziach wodotryski wysoko wznoszące się w górę przy oświetleniu ogniami bengalskiemi. Wśród tego odzywały się urocze tony śpiewaków neapolitańskich, poczem puszczano rakiety, spalono ognie sztuczne, a na transparencie błyszczały znów monogramy narzeczonych z koronami królewską i hrabiowską. Po uczcie odbył się w sali hotelu narodowego wieczór tańcujący, na który zaprosił obecnych hrabia Trapani ojciec narzeczonej.

W tym samym dniu zrana dawał jen. bar. Schumacher w wspaniałej swej willi nad jeziorem śniadanie dla hrabstwa Trapani, na które zaprosił 24 osób. Śniadanie podano w ogrodzie nad jeziorem. — Jen. bar. Schumacher miał mowę z powinszowaniem bliskiego związku księżniczce Karolinie z członkiem dzielnego i bohaterskiego narodu polskiego.

Szczegóły powyższe podajemy z dziennika *Anglo-American* wychodzącego w Lucernie.

Hr. Stanisław Zamoyski kupił przed paru laty zamek Lubowlę na Spiżu.

— **Cesarz Wilhelm** po odbytej kuracyi u wód miał odzyskać, jak zapewniają w dziennikach, dawne siły fizyczne, a nadto świeżość umysłu, nieco w ostatnich czasach przygasłą. Był on obecny ćwiczeniom wojskowym pod Stuttgartem, a w kołach oficerskich opowiadają sobie żarciki cesarskie: „Myślicie może, rzekł cesarz Wilhelm do kilku oficerów, że się wykręcicie od trzeciego dnia ćwiczeń, rachując na moją starość, otóż mylicie się, bo moje stare kości wytrzymają jeszcze trudy przez kilka dni dłużej.“

— **Samobójstwo** bankiera Ista w Leodyum wywołało wielkie w Belgii wrażenie. P. Ista utopił się, sprzeniewierzywszy przeszło pół miliona.

— **Gwałtowne trzęsienie ziemi** dało się w tych dniach uczuć w Benevento we Włoszech. Miasto to w przeciągu lat 200 w skutku rewolucyi podziemnej siedm razy uległo zburzeniu. Przerażona ludność opuściła miasto i obozuje na polach.

— **Trumny ze zwłokami Napoleona III** i syna jego przywiezione zostaną wkrótce z Chislehurst do Farnborough, siedziby ekscesarzowej Eugenii, która kazała wznieść tamże w tym celu wspaniałe mauzoleum.

— **Zamach na Aleksandra III**, w czasie jego pobytu w Kopenhadze, o którym głuche dotąd krążyły wieści — zdaje się sprawdzać. Do *National* piszą z Petersburga 25 b. m.: Dotąd brakuje nam wszelkich szczegółów, ale krążą głuche wieści. Udałem się więc do wysoko położonej osobistości, która może być dobrze poinformowaną, i powiedziała mi ona: Car na zalecenie lekarza odbywa co rano długie piesze przechadzki, aby wstrzymać tuszę coraz bardziej się rozwijającą. Zachowuje on nadto system Bentinga i raz tylko w południe zasiada do stołu; wieczorem o 7-ej pije herbatę bez pieczywa. W Fredensborg wychodził Car co rano po cywilnemu w towarzystwie syna następcy tronu i adjutanta w okolice zamku. W dn. 14 września udał się Cesarz pieszo o 11-ej do pobliskiego lasku, o 20 minut odległego. Rozmawiał żywo z synem, gdy nagle krzyknął z bólu i schwycił się za lewy bok. W tej samej chwili usłyszano jakby wystrzał przygłuszony. Carewicz poskoczył ojcu na pomoc. Surdut Cara był przedziurawiony, to samo kamizelka, a kula odbiła się od zegarka — znaleziono ją na ziemi, miała 5 milimetrów wielkości. Spiesznie Car się uspokoił i pobiegł do zamku. Wiadomość o wypadku zaraz się rozeszła. Rozpoczęte poszukiwania i dochodzenia, czy to był zamach, lub przypadkowy strzał w lesie. Dotąd nic nie wykryto. A Cesarz polecił zachować wypadek ten w ścisłej tajemnicy.

— **Dr Strańsky.** Sprawa bułgarska wyprowadziła na widownię polityczną nowych ludzi, nazwiska których są zupełnie obcemi dla osób, niewtajemniczonych dobrze w zakulisowe szczegóły polityczne. W liczbie tych ludzi, pierwsze miejsce, ze względu na wydatną rolę, jaką, o ile się zdaje, odegrał w przygotowaniu przewrotu z dnia 18 b. m., zajmuje Dr Stransky, którego nazwisko nawet rozmaicie piszą dzienniki rosyjskie. Według podanych przez *Nowoje Wremia* szczegółów, Dr Stransky był inicyatorem i głównym wykonawcą zamachu stanu, który się zakończył proklamowaniem zjednoczenia Bułgaryi z Rumelią. Jestto człowiek młody jeszcze, liczący niewięcej nad 35 lat, silnej budowy, brunet, typu południowego, a jest rodowitym Bułgarem, urodzonym w Bułgaryi południowej. Kształcił się w Bukareszcie, gdzie ukończył medycynę Zajmował już przez dwa lata w Rumelii Wschodniej ważne stanowisko dyrektora czyli ministra skarbu. Na to stanowisko mianował go jeszcze ks. Bogorides, natychmiast po usunięciu protegowanego przez konsulów europejskich Adolfa Szmita, urzędnika banku ottomańskiego. W tych warunkach nowy dyrektor albo raczej minister skarbu nie mógł się zgodzić z konsulami europejskimi, poczytującymi go za głównego sprawcę upadku Szmita. Ale i kierownictwo nader trudnym w Rumelii, z powodu tamtejszego systemu podatkowego, wydziałem finansów nie szło Stranski'emu zbyt pomyślnie, tak, że już w r. 1882 musiał ustąpić miejsca komu innemu. Wkrótce potem został członkiem nieustającego komitetu Rumelii Wschodniej, niezmiernie ważnego organu administracyjnego, wybieranego przez zebranie, mającego zadanie czuwania nad rozporządzeniami generał gubernatora i w tym celu uposażonego szerokiemi prawami i przywilejami. Aleko-basza, który miał wysokie wyobrażenie o zdolnościach Stranski'ego, chciał go zrobić dyrektorem wydziału sprawiedliwości, „ale — pisze *Nowoje Wremia* — nasz konsul generalny Krebel oparł się tej kombinacyi i stanowisko ministra sprawiedliwości objął Silikatów. Postawiło to Stranski'ego w naprężonym stosunku względem konsulatu rosyjskiego, tak, że nawet przez jakiś czas poczytywano go za wroga Rosyi. Podczas koronacyi, p. Stransky został wysłany do Moskwy w charakterze delegata komitetu nieustającego wraz z doktorem Jankułowem i K. Wieliczkowem. Skorzystał ze swego pobytu w Moskwie, aby roprószyć powzięte przeciw niemu podejrzenia, odwiedzał I. S. Aksakowa i M. N. Katkowa, oświadczając głośno, że wśród rodowitych Bułgarów nie ma i nie może być wrogów Rosyi. Dr Stransky jest człowiekiem nader energicznym, stanowczym i rzutnym, ale z Chrestowiczem nie zawsze bywał w zgodzie, wówczas jeszcze, kiedy Chrestowicz zarządzał sprawami wewnętrznemi a Stransky finansami. Kiedy Chrestowicz stanął na czele rządu, stosunek ten jeszcze bardziej się zaostrzył. Stransky utracił wszelką nadzieję pozyskania przy nim samoistniejszego jakiego stanowiska. Ostatniemi czasy jeździł bardzo często do Sofii i starał się zbliżyć do ks. Aleksandra.

Wiadomości policyjne. Agneszka Węgrzynówna, służąca, znalazła w sobotę wieczorem w ul. Karmelickiej i złożyła w policyi kilka sztuk biletów bankowych austryackich.

Wskutek otrzymanego dzisiaj telegramu z Cieszyna, policya przytrzymała tutaj w hotelu londyńskim na Stradomiu Lodygara Karola Urbańskiego, pisarza adwokackiego, lat 25 liczącego, urodzonego w Szańcu w powiecie Bialskim, za kradzież pieniędzy. Urbańskiego odstawiono do sądu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 1go paźdz.: *Damy i huzary*, komedya w 3 aktach, Al. hr. Fredry; *Pomyłka*, komedya w 1 akcie.

W sobotę 3go: *Babunia*, komedya w 4 aktach, E. Cadol, przekład J. Arwina Zielińskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 28go września pochmurno, słotno; term. od 11·0 do 22·5 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 29go stan jego był 734·2 millim., term. 10·6 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 30go września: śś. Hieronima Dra i Zofii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Tomkiewicza „Popiersie mężczyzny“ i „Mnich,“ studyum; Wildstossera „Głowa kobiety,“ rysunek kredą.

Koncert
lwowskiego Towarzystwa śpiewaków „Lutnia.“

W sali kasyna powszechnego, wystąpiła wczoraj po raz drugi „Lutnia,“ z własnym koncertem wobec tłumnie zebranej publiczności. Rozpromieniona i rozgrzana tryumfami, i gorącem przyjęciem w Warszawie, powitaną została wczoraj na samym wstępie grzmotem oklasków, dowodzącym, że publiczność nasza również ocenić umie tych artystów, którzy podjęli podróż po miastach polskich, nie dla zysku, ale dla podzielenia się rezultatem wytrwałej pracy na polu sztuki. Rezultat ten ocenilo warszawskie dziennikarstwo, wyrażając jednogłośnie nadzwyczajne pochwały, a nawet i uczucie pewnej zazdrości, że jeden jedyny Lwów poszczycić się może tak wzorowym chórem, ale zarazem zrobiło nadzieję i może niepłonną, że koncerta „Lutni“ rozbudzą życie większe w naszych Towarzystwach muzycznych i zachęcą do naśladowania tego stowarzyszenia — a przedewszystkiem do większej pracy.

W Krakowie i w Warszawie rozwijają się Towarzystwa muzyczne z wielką trudnością jedynie dlatego, że większa część członków czynnych uważa wszelki współudział w chórach i w ćwiczeniach za rodzaj łaski z ich strony. Za próby trzeba dziękować — na dalsze prosić. Chęci do popisu, choćby zupełnie nie było z czem — bardzo wiele, ale gotowości do zajęcia skromnego stanowiska, ani za grosz. Tym sposobem Towarzystwa te nie mogą nigdy stworzyć chórów, nie są w stanie rozwinąć systematycznych studyów, a tem samem doprowadzić do dobrych rezultatów. Towarzystwo „Lutni“ doszło zaś do wysokiego stopnia doskonałości tylko zamiłowaniem i poczuciem obowiązku ze strony członków.

Wczorajszy koncert wypełniły prawie numera programowe i nadprogramowe „Lutni,“ z wyjątkiem dwóch utworów na orkiestrę pod dyrekcyą kapelmistrza p. Hocka.

W programie zaszła jedynie ta zmiana, że zamiast perskiej pieśni Rubinsteina, spiewał p. Czerny aryą z Halki „Szumią jodły;“ drugi numer solowy, „Trzech Budrysów“ Moniuszki, wykonał p. Borkowski. Między utworami choralnemi, świetnie wykonanemi, znajdowała się kompozycya Genee'go „włoska sałata“ Rzecz humorystyczna, bardzo udana, wprowadzająca zupełnie orkiestralne efekta i figury, bardzo przytem trudna i wymagająca śpiewaków doskonale wyćwiczonych. Wykonanie było znakomite, a miejscami nawet zdumiewające.

Orkiestra wykonała bardzo ładnie i z wielką starannością pierwszą część nieskończonej symfonii Szuberta i Breziliankę Godarda Pewien rodzaj pietyzmu dla Szuberta, utrzymuje to niedokończone dzieło na koncertowych estradach; gdyby nie to, możnaby je śmiało piękniejszem tegoż autora zastąpić, tak pod względem pomysłów, jak i przeprowadzenia. Utwór Godarda posiada niezmiernie interesującą instrumentacyą.

Urządzeniem koncertu zajmował się, i akompaniował śpiewakom na fortepianie, p. Barabasz.

Towarzystwo „Lutni“ opuszcza jutro nasze miasto, udając się do Lwowa dyszlem rzemiennym; gdyż będzie dawać po drodze w większych miastach koncerta.

Franciszek Bylicki.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnańców z Prus nadesłali Konwent OO. Karmelitów krak. na Piasku 5 złr., X. kan. Pelczar prof. Uniwersytetu 10 złr.

Dla biednej wdowy złożyli K. Sporyszowa 3 złr., N. N. z Hauschan 1 złr., J. Stojowski 10 złr., PP. N. N. 1 złr.

Sprostowanie.

W wczorajszem sprawozdaniu teatralnem z przedstawienia *Chaty za wsią*, w miejscu, gdzie jest mowa o roli Janka, zaszła omyłka w nazwiskach, rolę tę bowiem wykonał nie p. Winkler, lecz p. Gloger.

Sprawy sądowe.

Sprawa Ritterów.

Kraków 28 września

Po pięciogodzinnej mowie prokuratora, całą siłą faktów bezpośrednio lub pośrednio popierających oskarżenie, zabrał głos pierwszy obrońca Dr Machalski. Mowca przystępuje od razu bez retorycznych wstępów do samej rzeczy. Słabą siłę oskarżenia widzi obrońca najprzód w braku motywu zbrodni, co już najwyższy Trybunał podniósł w swem orzeczeniu. Co do samego czynu rozróżnić potrzeba możliwość, prawdopodobieństwo większe lub mniejsze i pewność. W oskarżeniu można się dopatrzeć gdzieniegdzie możliwości, rzadko prawdopodobieństwa, lecz nigdzie pewności. Ani miejsce, ani pora, ani sposób popełnienia czynu nie są pewne, dowiedzione, a tem samem nie dają podstawy do skazującego wyroku.

Następnie zabiera głos obrońca Stochlińskiego Dr Boroński w te mniej więcej słowa: Jeżeli oskarżenie przytacza jako środek dowodowy przeszłość Stochlińskiego, to wydobywa broń obosieczną; bo jeżeli był marnotrawcą i pijakiem, to jakąż wartość ma jego przyznanie? Dlatego nie oponuję co do przytoczonej smutnej przeszłości Stochlińskiego, bo dla tej jego przeszłości sam sędzia śledczy Radwański w pierwszej chwili wyraził się niedowierzająco i wątpił, żeby Ritter przybrał sobie pijaka za wspólnika. Stochliński był także za zabójstwo skazany, ale była to prosta bitka, i jak motywa wyroku podnoszą, śmierć nastąpiła przypadkowo, a od zabójstwa przypadkowego do rozmyślnego morderstwa jest jeszcze daleko; zatem przeszłość Stochlińskiego nie daje wyjaśnienia i motywu do czynu podstawą oskarżenia będącego. Oskarżenie przytacza na dowód winy jego, drobne szczegóły i ogólniki, domniemania i przywidzenia świadków. Najważniejszy punkt oskarżenia, fakt przyznania, zasługujący na główną uwagę, nasuwa ważne wątpliwości, gdy, jak już sama prokuratorya przytacza, zeznający, tak smutną przeszłość mający, sam jest niewiarogodny.

Stochliński przyaresztowany został po znalezieniu trupa, po obdukcyi, gdy już rozmaite podejrzenia i wieści o śmierci Mnichówny krążyły, gdy już do Stochlińskiego mówiono: „będziesz miał biedę, bo od ciebie ostatni raz wyszła.“ Cóż dziwnego, że w takiej chwili przyaresztowany i zapytany nagle, kto rznął, a kto trzymał? odpowiedział obciążając siebie i podejrzanego Rittera. Czy te zeznania były dobrowolne, wątpić wypada. — Notorycznem jest, że żandarmi w środkach nie przebierają. W r. 1883 skazano w Tarnowie dwu ludzi na śmierć za zamordowanie dziewczyny, która przed trzema laty znikła i której trupa nie znaleziono. Podstawą wyroku tego bylo zeznanie żandarma, że oskarżony przyznał się przed nim, co dozorca więzienny potwierdził. W maju b. r. znalazła się żywa owa niby zamordowana dziewczyna, a szczęściem, że złe niewinnym wyrządzone naprawić się dało, bo dzięki łasce N. Pana wyroku śmierci nie wykonano. Oto wartość przyznania przed żandarmami. Że żandarmi pytani tutaj, czy dobrowolnie zeznawał Stochliński, wyparli się wszelkiego przymusu, to jasne, bo naraziliby się na ciężką odpowiedzialność, ale że zeznania nie były dobrowolne, wnioskować można z opowieści Stochlińskiego i z tego, że już na drugi dzień po przyznaniu żalił się przed Jakóbem Piterą, że był bitym.

Po trzechgodzinnej indagacyi zaprowadzono Stochlińskiego do sądu, gdzie pod wrażeniem dotychczasowej indagacyi żandarmskiej potwierdził urywkowo opowieść czynu. Na drugi dzień wzięto go pod opieką żandarmów na śledztwo do Lutczy. Tu pod ich okiem i w nadziei dostania się znowu przy powrocie w ich ręce, opowiadał u Łukaszka o morderstwie z pewnemi znowu odmianami. Przed współwięźniami zeznawał również pod wrażeniem żandarmów, bo jak go ze Strzyżowa do Lutczy na śledztwo brali, tak mogli go i później jeszcze wziąć ze sobą... — to też i Najwyższy Trybunał podniósł w tym względzie wątpliwości, których obecna rozprawa nie usunęła. Późniejsze przyznanie podpada także wątpliwości, bo nastąpiło po przebyciu tyfusu. Jeżeli się więc zważy, że Stochliński przyznawał się wśród wyjątkowych okoliczności, a skoro te okoliczności działać ustały, odwołał swe zeznanie, to wiary dać niepodobna mniemanym przyznaniom.

Niema w końcu zgodności między jego przyznaniem a udowodnionemi faktami.

Stoicie, szanowni panowie przysięgli, przed sprawą ciemną i zawikłaną, mając wydać wyrok o życiu trzech ludzi. Podniosłem wszystko, co przeciw prawdziwości oskarżenia przemawia i wątpliwość w jego prawdziwość budzi, spełniłem obowiązek, reszta zaś należy do panów.

Po pauzie zabiera głos Dr J. Rosenblatt, jako obrońca Gitli Ritterowej i w znany z jego strony, znakomity sposób przeprowadza obronę, której streszczenie podajemy, dodając, że wywarła ona wrażenie siłą nader trafnych argumentów:

Po 10 dniowej rozprawie, otrzymuję na jej schyłku głos, aby zbijać to, co Wam zaraz z początku w akcie oskarżenia, jako prawdę przedstawiono i na co przez dni dziesięć dowodów szukano. Niemałą trudność sprawia wreszcie rozgłos, jaki tej sprawie niewłaściwie nadano. Proszę zatem panów, abyście okoliczności przez obronę przytoczone z tem większą uwagą rozpatrzyli, abyście nie dali się uwieść rozgłosowi, ani uprzedzeniu, lecz abyście orzekli na podstawie wyników rozprawy.

Nie po raz pierwszy przychodzi ta sprawa pod ocenienie; dwa orzeczenia przemawiają przeciw oskarżonym, ale orzeczenie N. Trybunału, najwyższej instancyi przemawia za nimi, przemawia decydująco, bo wątpliwości przez tęż instytucyę podniesione nie zostały wcale niniejszą rozprawą usunięte. Przeciw Gitli Ritterowej przemawiają jedynie zeznania Stochlińskiego. Ogólną wartość tych zeznań, zbili już poprzedni obrońcy, co się tyczy tego, w czem się do Gitli odnoszą, nadmieniam, że są niejasne, kilkakrotnie zmienione i nie dowodzą jej czynnego udziału w czynie. Przeciw prawdziwości tych zeznań przemawia zdrowy rozum, bo trudno przypuścić, aby Ritter wtajemniczał w swój zamiar żonę, córki i — Stochlińskiego — chyba na to, aby go przy wódce prędzej lub później zdradził. Udział Stochlińskiego wyklucza bezwarunkowo udział Gitli.

Co do innych poszlak przeciw Gitli przytaczanych, to takowe, o ile nie są czczą gadaniną, nie stoją w takim związku, żeby ztąd konsekwentnie czynny udział Ritterowej przypuścić można.

Przytaczany jako powód czynu motyw zazdrości Gitli o męża, nie jest usprawiedliwiony ani jej przeszłością, ani charakterem, ani stosunkami; trudno przypuścić, aby zresztą motyw ten tak wzrósł w siłę, iżby ją aż do morderstwa popchnął, gdy były inne łatwiejsze a mniej niebezpieczne sposoby pozbycia się Mnichówny.

Sądzę, że zważywszy wszystkie te okoliczności, nie wytrzyma oskarżenie krytyki, a ztąd rezultat, że brak jest pozytywnych dowodów, a nawet poszlaków przeciw Gitli. Proszę Was zatem o sumienną, spokojną i nieuprzedzoną rozwagę, a nie wątpię, że sumienie i serce podyktuje Wam co do Gitli przeczącą odpowiedź.

Na tem odroczono rozprawę do jutra.

Dziś rano odpowiadał prokurator na wczorajsze wywody obrony, a po duplikach obrońców i *resumè* przewodniczącego, udali się pp. przysięgli na ustęp. Po przeszło dwugodzinnej naradzie, o godzinie 2½ ogłosił zwierzchnik przysięgłych p. Fihauser werdykt: na pytanie pierwsze: Czy Mojżesz Ritter winien jest, że w ostatniej połowie miesiąca listopada, lub w pierwszej połowie miesiąca grudnia 1881 roku we wsi Lutczy przeciw Franciszce Mnichównie w zamiarze pozbawienia tejże życia zdradziecko w ten sposób działał, iż z tego śmierć wynikła? — odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie tak;

na pytanie drugie: Czy Marceli Stochliński winien jest, że bezpośrednio przy dokonaniu czynu, pytaniem I-szem objętego, rękę przyłożył lub czynnie współdziałał? — jednogłośnie tak;

na pytanie trzecie: Czy Gitla Ritter winną jest, że bezpośrednio przy dokonaniu czynu, pytaniem I-szem objętego, ręki przyłożyła lub współdziałała? jednogłośnie tak.

Na podstawie tego werdyktu skazał Trybunał wszystkich oskarżonych na śmierć przez powieszenie, oznaczając porządek stracenia w ten sposób, że najprzód Gitla Ritterowa, następnie Marceli Stochliński, w końcu Mojżesz Ritter mają być powieszonymi.

Obrońcy zgłaszają zażalenie nieważności.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Koleje krajowe przyznały uczestnikom VII międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie, w roku 1885, następujące obniżenie cen jazdy.

Kolej Karola Ludwika. Za okazaniem karty uczestnictwa kupiona na którejkolwiek stacyi kolejowej bilet I klasy, uprawnia do jazdy II klasą od tejże stacyi do Lwowa i napowrót— zwykłemi pociągami osobowemi i mięszanemi.— Kartę uczestnictwa należy wraz z biletem kolejowym przy odjeździe z powrotem ze Lwowa przy kasie kolejowej ponownie dać do ostęplowania.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska. Przyznała obniżenie 33⅓% od jazdy II lub III klasą, zwykłemi pociągami osobowemi, a to od 3 do 10go października b. r. włącznie, lecz samo okazanie karty uczestnictwa nie uprawnia do uzyskania zniżonej ceny, ale potrzeba na to mieć osobną kartę legitymacyjną, którą komisya targu wraz z kartą uczestnictwa tym, którzy pomienioną koleją jechać mają, przesyła.

Kolej węgiersko-galicyjska (na przestrzeni Przemysko-Łupkowskiej).— Za okazaniem karty uczestnictwa zezwala na czas od 1ge do 15go października b. r. włącznie na jazdę II lub III klasą pociągami osobowemi za biletem odpowiedniej klasy na pociąg mięszany.

Kolej państwowa. Zezwala na zniżenie w ten sposób, że za okazaniem osobnej karty legitymacyjnej, którą komisya targu wraz z kartą uczestnictwa na żądanie wysyła, uczestnicy targu mogą jechać z którejkolwiek stacyi II klasą, za opłatą biletu III klasy, a III klasą za opłatą pół biletu II klasy tegoż pociągu.

Kolej Karola Ludwika. Od 11 do 20 września b. r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 145.721 złr. 87 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 38.128 złr. 91 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 5.194 złr 44 cnt, ogółem 180.045 złr. 22 ct. W tym samym okresie roku zeszłego było przychodu na pierwszej linii 209.390 zlr. 61 cnt., na drugiej 47.846 złr. 01 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 5.857 złr. 50 ct., ogółem 263.094 złr. 12 ct. Od 1 stycznia zaś do 10 września bież. roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 4,305,209 złr. 51 ct. na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,245,432 złr. 60 ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 103,256 złr. 80 ct., ogółem 5,653,898 złr. 91 ct., a w tym samym okresie roku zeszłego na pierwszej linii 5,210,059 złr. 60 ct., na drugiej 1,274,842 złr. 85 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 30,680 złr. 30 ct., ogółem zaś 6,515,588 złr. 15 ct. — Razem w roku 1885 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 4,450,931 złr. 38 c., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,283,561 złr. 51 cent., na kolei Jarosław-Sokal 108,451 złr. 24 cent W roku 1884 na kolei Kraków-Lwów 5,419,450 złr. 21 cent, na kolei Lwów-Brody-Powołoczyska 1,322,688 złr. 36 cent., na kolei Jarosław-Sokal 36,543 złr. 70 cent.

Wiedeń 28 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 956, węgierskich 555, niemieckich 1194; razem 2705 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płac. 55 do 59·— złr., osobliwsze 60 do 63, 64 złr.; węgierskie 56 do 59 złr., osobliwsze 60·— do 64·— złr.; niemieckie 57 do 64 złr. Za woły paszowe płacono 50 do 55 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1526 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Zajścia w Rumelii wschodniej.

Piszą nam z Wiednia d. 28 września:

○ Turcya wyłącznie Macedonią i granicami Grecyi się zajmuje i tam wojska wysyła, albowiem przekonaną jest, że Serbia i Czarnogóra nie ruszą się bez pozwolenia mocarstw, chyba gdyby pożar ogarnął cały półwysep bałkański. Temu właśnie chce jeszcze Porta przeszkodzić.

Liczą na to mocarstwa, polecając i zgadzając się, żeby konferencya ambasadorów zajmowała się wyłącznie tylko sprawą bułgarsko-rumelską. Konferencya odbywać się będzie bez *obligo* także i z tego względu, ażeby zachować powagę koncertu europejskiego na wypadek, gdyby nie doprowadziła do żadnego rezultatu, to jest gdyby dla kongresu państw nie ułożyła podstaw i warunków.

Należy zaś przewidywać możność spełznięcia na niczem konferencyi, jeżeli się Turcyi nie powiedzie zlokalizować sprawy rumelskiej, lecz jeżeli ruch ogarnie Albanię i Macedonię. Nie można bowiem ufać, czy zapewnienia pokojowe komitetów macedońskich są lojalne, oraz czy one są jeszcze w stanie dalszy rozwój wypadków wstrzymać.

Piszą nam z Berlina:

Jedna kwestya może być uważaną za zupełnie wyjaśnioną. Mocarstwa wiedziały dobrze o tem, że na półwyspie wre i kipi, że nie można wcale liczyć na to, iż liga pokojowa trzech rządów i cesarzów zapobiegnie przygotowaniom mającym na celu zmianę postanowień kongresu berlińskiego. Nie wiedziały atoli mocarstwa, ani nie przypuszczały, że wybuch teraz nastąpi, ani też w takiej formie. Książę bułgarski tylko jest podejrzywany, że wiedział, jeżeli nie wszystko, to w każdym razie więcej, niż w Wiedniu p. Kalnokiemu, a w Franzensbadzie p. Giersowi do wiadomości udzielił.

Ks. Bismark jest zirytowany; po raz pierwszy nie widzi się panem sytuacyi; czuje się dotkniętym, jakby obrażonym, a doznawane te uczucia są mu tem przykrzejsze, że nie wie, przeciw komuby właściwie swój gniew zwrócić, a rozum nadto nie pozwala mu folgować niechęci i osobistym zapatrywaniom. Nie mogąc się w sprawie europejskiej usuwać od odpowiedzialności, pracować musi ostatecznie nad przywróceniem pokoju. Zaufani nie tają tego usposobienia kanclerza.

Do *Polit. Corr.* piszą z Konstantynopola, iż na wniosek rosyjskiego gabinetu zbiorą się akredytowani tam ambasadorowie mocarstw, zaraz po otrzymaniu potrzebnych instrukcyj, na narady bez wiążącego charakteru pod przewodnictwem Porty. Ambasadorowie ci nawiążą swe obrady do wystosowanego od Porty do mocarstw żądania o pośrednictwo, a zbadawszy ogólną sytuacyę na półwyspie bałkańskim, dostarczą mocarstwom potrzebnego materyału, na podstawie którego powzięte zostaną później stanowcze uchwały.

Z Pesztu piszą do *N. fr. Presse* o stosunku Węgier do wypadków w Bułgaryi:

Prezes ministeryum p. Tisza nieomieszka w parlamencie, skoro tylko do tego nadarzy się sposobność, złożyć oświadczenia w jaknajbardziej uroczystej formie, że on osobiście nie miał żadnej wiadomości uprzedzającej wypadki w Filipopolu i że takowe nie zostają w żadnym związku ze spotkaniem monarchów w Kromieryżu. Oświadczenie to nie będzie miało tylko znaczenia osobistego, ale także odnosić się będzie do tych wszystkich, którzy byli w położeniu otrzymać informacye autentyczne o tem, co nastąpiło w Kromieryżu. Pogląd wszystkich wpływowych mężów politycznych w Węgrzech co do stanowiska monarchii wobec nowego położenia streszcza się w trzech punktach głównych, od których w żadnym razie nie należy odstąpić: najpierw, jeśli Turcya chciałaby zrobić użytek z przyznanego sobie traktatem berlińskim prawa do interwencyi zbrojnej — nie powinna monarchia austro-węgierska ani pośrednio, ani bezpośrednio, ani wpływem moralnym, ani materyalnym wstrzymywać Porty od tego zamiaru; powtóre Austro-Węgry nie powinny nie podejmować akcyi w odosobnieniu, ale tylko w porozumieniu z mocarstwami traktatowemi; po trzecie, obecne wypadki nie powinny być użyte ani do anneksyi Bośni i Hercegowiny, ani do dalszego postępu ku Salonice.

Te trzy punkta stanowią *credo* dla wpływowych sfer w Węgrzech, a bardzo wiele wskazówek za tem przemawia, że i prezes ministrów Tisza poglądy te całkowicie podziela. Gdy skrajna lewica już na jutrzejszem czysto formalnem posiedzeniu chce interpelować prezesa gabinetu, przeto p. Tisza znajdzie się niebawem w możności złożenia tych oświadczeń. Jest możebnem, że poruszonem tu będzie także pytanie, dlaczego p. Tisza nie uczestniczył w zjeździe kromieryskim, a w tym razie oświadczy on, że Korona zgodziła się na powody, które go wstrzymywały. Powody te były czysto osobiste. P. Tisza nie był zdrowym, rodzina domagała się, aby jechał do Ostendy, czemu on się opierał ze względu na zjazd kromieryski i ćwiczenia w Pożedze. Gdy atoli przekonał się, że spotkanie w Kromieryżu będzie prostym aktem grzeczności, że w decydujących sferach nie uczuwają ani potrzeby, ani skłonności zawierać tam nowe układy, owszem zdecydowano się ewentualne propozycye odrzucić, wtedy p. Tisza objawił Cesarzowi, że przykłada do tego wielką wagę, ażeby był przy boku Monarchy w czasie jego pobytu na ziemi chorwackiej i że mu jest trudno teraz zrzec się kuracyi. Jak zwykle w podobnych razach, Cesarz uznał te powody, że p. Tisza może się dać zastąpić którymkolwiek ze swych towarzyszy, a główną jest rzeczą, aby wzmocnił swe zdrowie.

Czy wypadki w Rumelii były niespodzianką dla dyplomacyi, lub nie, jedno jest pewnem, że nie były w związku z Kromieryżem. Natomiast uważają w Peszcie układy w roku przeszłym przeprowadzone w Skierniewicach, jako ważniejsze o wiele od kromieryskich w odniesieniu do obecnych wypadków. Istota tych układów da się określić w tem, że trzy cesarstwa się zobowiązały we wszystkich europejskich sprawach, a zwłaszcza w sprawach Wschodu, działać tylko w wzajemnem porozumieniu, a że stosunkowo Niemcy w tej kwestyi są najmniej interesowane, przeto ofiarował książę Bismark na wszelki przypadek swe dobre usługi dla porozumienia i utrwalenia zgodnej akcyi.

Ztąd powstało mniemanie, powtarzane w berlińskich, petersburskich i wiedeńskich inspirowanych pismach, jakoby trzy cesarskie mocarstwa działały we wszystkiem solidarnie. W ostatnich dniach twierdzono, jakoby hr. Andrassy jeszcze na kongresie berlińskim poruszał utworzenie wielkiej Bułgaryi. Jest to fałszem, bo właśnie hr. Andrassy za żadną cenę nie chciał przyjąć Bułgaryi, jaką zamierzał utworzyć traktat San Stefano — opierał on się także autonomii wschodniej Rumelii. Chciał on rozszerzyć nieco granicę Bułgaryi, resztę zaś Rumelii zostawić, jak było dawniej, pod władzą bezpośrednią Turków. Natomiast Beaconsfield i Salisbury upierali się, aby utworzyć pas przejściowy między Turcyą a Bułgaryą, a taką miała być Rumelia.

Trwa obecnie żywa wymiana depesz między Londynem a Wiedniem, w której Anglia zobowiązała się nietylko popierać wszelkie zamiary Austro-Węgier na przyszłym kongresie, ale nadto postawić wnioski, gdyby rząd wiedeński zgodził się na angielskie plany co do wschodniej Rumelii. Propozycye te zostały przyjęte w rozstrzygających sferach.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga: „Doniesienie, że odbędzie się konferencya w celu rozwiązania kwestyi bułgarskiej, przyjęte tu zostało bardzo sympatycznie. Upatrują tu w tem jedyny środek do zlokalizowania rewolucyi we wschodniej Rumelii i utrzymania pokoju europejskiego. *Nowoje Wremia* pisze wprawdzie bardzo sceptycznie o spodziewanych rezultatach tej zamierzonej konferencyi, ponieważ wojnę rosyjsko-turecką poprzedziła także konferencya, przyznaje jednak, że obecnie wszystkie mocarstwa pragną szczerze utrzymania pokoju i że gdyby Porta podjęła akcyę militarną, nie dozna znikąd poparcia. *Ruś* Aksakowa dowiaduje się ze źródła wrzekomo wiarogodnego, że połączenie wschodniej Rumelii z Bułgaryą, tudzież aneksya Bośni i Hercegowiny już w Skierniewicach zostały postanowione, a w Kromieryżu na nowo potwierdzone.“

Korespondent wiedeński *Timesa* miał audyencyę u Następcy tronu austryackiego. Rozmowa toczyła się głównie w zakresie kwestyj literackich, a tylko ku końcowi dotknięto bieżących wypadków politycznych na półwyspie bałkańskim. Arcyksiążę dał wyraz nadziei i przekonaniu, iż powstałe trudności dadzą się załatwić bez rozlewu krwi.

Podług Ajencyi Hawasa, odwołanie rosyjskich oficerów z armii bułgarskiej nastąpiło w skutku energicznego odezwania się ks. Bismarka wobec ambasady rosyjskiej.

Z Londynu donoszą, iż na wniosek Francyi zaleciły mocarstwa Grecyi stanowisko spokojniejsze. Podobne wskazówki mają otrzymać także inne rządy na półwyspie bałkańskim.

Do *Polit. Corr.* piszą z Bukaresztu, iż rząd rumuński zarządził znaczne wzmocnienie wojsk w Dobrudży.

Telegramy.

Wiedeń 29 września. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Filipopolu: Wszystkim korespondentom dzienników zagranicznych zakazano surowo udawać się na granicę. Z Grahowy przybędą nowe uzbrojone roty.

Berlin 29 września. Doniesienie, że mocarstwa, a zwłaszcza gabinety francuski i angielski wezwały energicznie Grecyę i Serbię, aby się spokojnie zachowywały, zostało z kilku stron potwierdzone.

Berlin 29 września. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Dopóki rewolucya ogranicza się na Bułgaryę i wschodnią Rumelię, dopóty mobilizacya Grecyi i stanowisko Serbii nie wpłyną na dyplomacyę europejską. Konferencya będzie miała trudne, ale nie niemożebne zadanie.

Podług *Kreuz Ztg*, Porta podała myśl konferencyi ambasadorów.

Berlin 29 września. Podczas przejazdu do Kopenhagi, omówi Giers w Friedrichsruhe z Bismarkiem kwestyę wschodniej Rumelii.

Paryż 29 września. (pryw.) Utrzymują, że Serbia, Czarnogóra i Grecya przedłożą mocarstwom swe żądania w razie uznania unii bułgarskiej.

Turcya poleciła swym ajentom, aby starali się u mocarstw, iżby obrady ambasadorów w Konstantynopolu zaraz się rozpoczęły.

Belgrad 29 września. (pryw.) Dziś rozszerzyła się tu pogłoska, że Czarnogóra zawarła z Turcyą zaczepno-odporne przymierze w celu utrzymania Albanii dla Turcyi. Przymierze to ma być wymierzone przeciw Serbii i Austro-Węgrom.

Bukareszt 29 września. Podczas wczorajszego przyjęcia nowozamianowanego posła tureckiego zaznaczył król przyjazne usposobienie dla Turcyi i wyraził życzenie, aby sułtan długo i szczęśliwie panował.

Bukareszt 29 września. Rząd zaprzecza formalnie doniesieniu, iż między Rumunią, Serbią i Grecyą istnieje porozumienie co do wspólnej akcyi. Aby uniknąć wszelkich podejrzeń o agitacye, postanowił rząd nie odbyć w tym roku jesiennych ćwiczeń wojskowych. Król zwiedzi tylko załogę.

Petersburg 29 września. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Poruszona przez Rosyę myśl akcyi dyplomatycznej w Konstantynopolu ma na celu formalną konferencyę; porozumienie się ambasadorów co do jednolitego charakteru akcyi wkrótce będzie jednak osiągnięte wobec pojednawczych usposobień mocarstw.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 29 września. Dwa miliony franków, które ks. Lubomirski przeznaczył na znaną fundacyę, wypłacił już Länderbank do rąk Namiestnika galicyjskiego.

Wiedeń 29-go września. Wczoraj odbyła się konferencya wierno-konstytucyjnych członków Izby panów, na której wyczerpująco omawiano sytuacyę polityczną, a następnie uchwalono pozostać przy dotychczas istniejącej organizacyi partyi wiernokonstytucyjnej. Komisya wykonawcza, składająca się ze Schmerlinga, Hasnera i ks. Schönburga, wzmocniona została przez nowych członków, t. j. pp. Colloredo i Ungera.

Wiedeń 29 września. Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu centrum Izby deputowanych. Hayden jest nowym członkiem tego klubu. W sprawie wyboru prezydyum, oświadcza się klub za Smolką jako pierwszym i Ryszardem Clamem jako drugim prezydentem. Co do trzeciego prezydenta, wstrzymano się z powzięciem uchwały. Następnie omawiano statuta klubu, a wreszcie wybrano przez aklamacyę Brandisa na trzeciego członka do komisyi parlamentarnej.

Klub Hohenwarta odbył wczoraj posiedzenie, na którem oświadczono się za wyborem Smolki na prezydenta, a Clama na wiceprezydenta. Wybór drugiego wiceprezydenta ofiarowano lewicy, ale dotąd nie nadeszła jeszcze odpowiedź lewicy. Następnie przystąpiono do wyborów do komisyj.

Wiedeń 29 września. Kancelista przy sądzie obwodowym w Przemyślu Franciszek Blacha, otrzymał z okazyi przeniesienia w stan spoczynku tytuł i charakter adjunkta.

Peszt 29 września. Umiarkowana opozycya wybrała ponownie Ernuszta swym prezydentem, a Horanszkyego wiceprezydentem.

Szilagyi oświadczył swej partyi, że wniesione dotąd interpelacye w sprawie wypadków i sytuacyi na Wschodzie nie są wyczerpujące, że więc zamierza także interpelować rząd i że ze względu na nagłość sprawy nie będzie czekał na ukończenie prac konstytuujących, ale że prawdopodobnie już na jutrzejszem posiedzeniu odnośną interpelacyę wniesie.

Apponyi zgłosił także interpelacyę co do finansowej ugody z Austryą, ale dopiero po ukonstytuowaniu Izby interpelacyę swą postawi.

Grac 29 września. *Tagespost* został skonfiskowany z powodu wydrukowania interpelacyj Helfyego i Iranyiego.

Berlin 29 września. Spodziewają się tu dziś przybycia ambasadora austryackiego hr. Szechenyi.

Paryż 29 września Do *Temps* donoszą z Madrytu: Utrzymują, że stan zdrowia marszałka Serrano tak się pogorszył, iż obawiają się tu katastrofy; obecnie przebywa on w Andaluzyi.

Okoliczność, że dzienniki włoskie krytykują surowo nominacyę hr. Coello na posła przy dworze włoskim, zwróciła tu powszechną uwagę. Hr. Coello jest autorem kilku katolickich, a bardzo anti-włoskich pism. Nominacya ta, tudzież wybór Papieża na pośrednika w kwestyi wysp Karolińskich, sprawiły we Włoszech niemiłe wrażenie.

Belgrad 29 września. Byli ministrowie Piroczanac, Nowakowicz i Kujundzicz zamianowani zostali deputowanymi rządowymi do skupczyny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29go września. *Wiener Ztg* ogłasza akt koncesyi na budowę kolei żelaznej Hatna-Kimpolung i Hliboka-Berhomet z odnogami Karapczin-Czudin i Hadikfalva-Radowce.

Insbruck 29 września. Komunikacya kolejowa między Solurnem a Neumarkt została przerwaną z powodu powodzi. Droga rządowa jest także zalaną. Adyga wylała w kilku miejscach. Z niektórych okolic niema żadnych wiadomości.

Lublana 29 września. Komunikacya kolejowa między Trebiżem a Ponteby, tudzież Trebiżem a Jesenicą została zawieszona z powodu uszkodzeń toru kolejowego przez deszcze ulewne i potoki górskie.

Tryest 29 września. Wczoraj wieczór była tu straszna burza z wichrem południowo-zachodnim. Niektóre ulice są zupełnie zalane. Jedna barka austryacka utonęła, ale załogę ocalono.

Rzym 29 września. *Popolo Romano* pisze: Wybór włoskiego ambasadora w Wiedniu hr. Robilanta, który obecnie przebywa we Włoszech, na ministra spraw zagranicznych, przyjętyby został tak we Włoszech jak i zagranicą zapewne bardzo sympatycznie.

Madryt 29 września. Stan zdrowia króla polepszył się.

Amsterdam 29 września. Z okazyi skazania pewnego socyalisty za obrazę majestatu, wybuchły tu zaburzenia. Policya musiała użyć broni i zraniła kilka osób. Pięciu wichrzycieli aresztowano. Obawiają się tu powtórnego wybuchu rozruchów.

Kursa. — Wiedeń 29-go września. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·15.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 98·85. — Renta srebr. 82·60. — Renta złota 109 45. 4% Renta złota węg. 98 15. Losy z r. 1860 139·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 863·— — Akcye kredyt. 282 75. — Londyn 125·50. — Napoleony 9·95½. — Lombardy 132 25 Losy roku 1864 169·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 228 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 226·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 173·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 117·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 181·—. — Marki 61·75 — Ruble 123·25. — Dukaty 5·94 —

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 29go września.— Banknoty austryackie 162·—. — Krótki Wiedeń 161·75. — Banknoty ros. 199·60. — 5% Listy zast. Polskie 60·50. — 4% Listy Likw. Polskie 55·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 92·25. — Akcye austr. kredytowe 456.50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:
Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 pop.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano
Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano }

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 Września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	123 50
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 88	5 97
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 25	10 33
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 50	82 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 25	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 --	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	98 50	99 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	228 --	230 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	227 --
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 --	19 --
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	15 --
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 28 Wrześ		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 95	82 10
4⅕% „ srebrna	82 40	82 60
4% „ złota	109 25	109 45
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 --	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 --	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	169 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 75	103 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 25	101 75
Węgierskie „ „	102 —	102 75
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	101 25	101 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	149 —
6% Renta węgierska złota	98 15	98 30
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 25	109 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 —	98 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	222 —	223 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 75	283 —
„ Bank węgierski . 200 „	283 75	284 25
Depositen-Bank . . . . . 200 „	191 —	192 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	547 —	552 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	865 —	867 —
Unionbank . . . . . 100 „	77 30	77 70
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 50	145 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	100 50	101 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	452 —	453 --
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	237 50	238 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 75	201 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2312	2317
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 50	211 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	229 —	230 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	147 —	147 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 —	226 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	165 50	166 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	155 25	156 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 —	185 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	181 --	181 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	282 50	283 --
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	134 25	134 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 75	173 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	173 50	174 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	164 75	165 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 25	98 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 90	99 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 90	99 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 —	96 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 10	102 40
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 70	103 30
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 —	100 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— --	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	122 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 60	116 —
„ za 200 Mrk. nie op.	122 —	122 30
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 —	112 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 50	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 70	102 20
„ Jarosław 300 „ „	99 30	99 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 80	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	83 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 80
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 50	120 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 50	89 10
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	98 50	99 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	196 50	197 15
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 25	151 75
„ . 200 złr. 5%	128 70	129 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	108 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ II Em. 200 „ „	97 75	98 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 50	98 —
„ „ złotem . . 200 „ „	131 50	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 60	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	117 50	118 -
3% „ Tureckie . . . fr. 400	18 75	19 25

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	175 25	176 —
Clary . . . . złr. 42	39 25	39 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 --	114 75
Insbrucku. . . . . . . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . . . . „ 10½	17 —	19 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 —	19 --
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 25	43 —
Palfy . . . . „ 42	37 50	38 50
Rudolfa . . . . „ 10	18 50	19 25
Salma . . . . „ 42	56 —	56 50
Salzburgskie . . . . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . . . . „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . . „ 105	132 50	133 25
4% . . . . „ 50	68 50	68 50
Waldsteina . . . . . . „ 20	27 75	28 50
Windischgrätza . . . . . „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 27	10 29
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 30	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 80
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50
Lwów 28 Wrześ.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 60	99 60
4% „ „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 60	99 60
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 75	101 75
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 28 Wrześ.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	75
kupon	—	—	--	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	—
kupon	—	—	126	

Ważne.

Przed nadchodzącym Dniem Zadusznym, **odnawia groby, krzyże i sztachety** *Jan Poraj* przy ul. Szewskiej pod L. 21. Wiadomość u stróża (2499-1-)

EKONOM

teoretycznie i praktycznie obznajomiony z gospodarką, z dobremi świadectwami, poszukuje posady w większym majątku. Wiadomość pod lit. **S. M., Podgórze Nr. 11.** (2488-1-)

LEŚNICZY

fachowo zupełnie wykształcony, inteligentny, który zawołanym myśliwym jest, a który dawniej w większych dobrach jako artystyczny ogrodnik czynnym był, mówiący po niemiecku i węgiersku, po części także po sławiańsku i rumuńsku, kawaler, 32 lat liczący i mogący się wykazać najlepszemi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady za skromnem wynagrodzeniem. — Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod lit. **M. Förster** poste restante **Wadowice.** (2485-1-)

Guwernantka

z dobrego domu, życzy sobie do 2-ga lub 3 dzieci miejsca. Taż jest zupełnie uzdolniona udzielać lekcyj w niemieckim i francuskim, jako też początków na fortepianie. Uczyła już przez dwa lata w jednym wied. domu i może się najlepszemi poleceniami wykazać. — Adres: **Frl. Rosa Sasmeth, Oderberg, Bahnhof.** (2521-1-3)

Zarząd dóbr Rżyska,

poczta Mielec, poszukuje uzdolnionego samoistnego **gorzelnika** (katolika). — Odpisy świadectw z podaniem warunków proszę odsyłać pod wskazanym adresem. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (2489-1-3)

SĄ DO SPRZEDANIA:

2 wachlarze i **serwis** oryginalne japońskie, **serwis** staro-saski, **biurko** antyk, i **umywalnia** z marmurowym blatem. Ulica Starowiślna, Nr. 16, I. piętro, ze schodów na lewo. (2484 1-2)

BARDZO WAŻNE dla Pań!!

NAUKI KROJU SUKIEN DAMSKICH,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. *M. Korsydem* w kaucyonowanym Zakładzie naukowym przy ul. Starowiślnej pod **Nr 11,** pierwsze piętro, gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody pod gwarancyą 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. (2487-1 3)

Ein in jeder Weise ferm dressirter Englischer

Vorstehhund,

im 3 Felde, Schuss und Hasenrein, mit schneller Suche, vorzüglicher Nase, flotter Apporteur, ist zu verkaufen bei **J. Marsch,** Förster **Klecza gr.,** Post Wadowice. (2485)

Kamienica

przy ulicy Grodzkiej, w najlepszym stanie będąca, jest z powodu wyjazdu właściciela natychmiast do sprzedania; po pozostawieniu amortyzacyjnej pożyczki handlowej potrzebny jest kapitał 14000 złr., od którego gwarantuje się 12 procent. Bliższych wiadomości udzieli Wny *Kazm. Baranowski,* ul. Grodzka Nr. 31. (2490-1-3)

Rozsyłam opłatnie za zaliczką do każdej stacyi pocztowej w austryacko-węgierskiej Monarchii (2365-1-12)

1 skrzynkę zawierającą
90 wielkich, tłustych

Herceńskich serków kminowych,

znakomitych w smaku za złr. **2·10;**
1 skrzynkę zawierającą

4 kilo najdelikatniejzego sera śmietankowego

opakowanego w staniol za **złr. 2·40.**

Robert Bockemüller,
Hasselfelde, w górach Herceńskich.

Narybek

Karpia królewskiego (*Spiegelkarpfen*)
„ sanowego
„ zwykłego stawowego
tudzież lina i karasia — sprzedaje **Zarzad dóbr Wysocka,** poczta **Radymno.** (2424-3-3)

AJENTOW

poszukuje się pod korzystnemi warunkami i za wysoką prowizyą, ewentualnie za stałą pensyę. Oferty uprasza się nadsyłać pod adr. **Teodor Reiner,** Hamburg. (2349-8-10)

Do wydzierżawienia na lat 6

FOLWARK

w Bortnikach,

w powiecie Bobreckim, przy kolei Czerniowieckiej, obejmujący morgów 606, pod bardzo dostępnemi warunkami. Zgłosić się proszę do właściciela, poczta Bortniki, stacya kolei Czerniowieckiej. (2464-3 3)

J. Rogozińska

AKUSZERKA RZĄDOWA,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że powróciła właśnie z Krynicy i polecić się łaskawym względom. Mieszka przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 15. (2477-2-3)

Dr. J. Danielski

powróciwszy do Krakowa, ordynuje jak przedtem przy **Placu Dominikańskim L. 5.** (2473 2-5)

Une Elève

du Convent de St. Casimir, et de l'Hôtel-Lambert à Paris, possédant la musique, le dessin, et la peinture, munie des meilleures recomandations, cherche une place de d'Institutrice en ville, depuis le 1er Octobre.

Une Institutrice Française, élève d'un Pensionat des Ursulenes diplomée, possédant la musique et le dessin, cherche une place de Gouvernante. — S'adresser: **Me Alexandrine Gettlich** (ancienne élève de l'Hôtel-Lambert) Cracovie, rue Stolarska No. 15, au premier. (2423-3-3)

TARNOW.

KAROL RASCHKA,

księgarnia, skład nut, materyałów piśmiennych, czytelnia i wypożyczalnia nut, oraz

Skład fortepianów i pianin

w Tarnowie **znajduje się obecnie przy placu Kazimierza W.**

Ze względu, że w dawnym lokalu znajduje się od dnia 1 lipca także księgarnia, zwracą się uwagę Szan. Publiczności, iż jedyna w Tarnowie chrześcijańska księgarnia, istniejąca od roku 1825 pod firmą J. Milikowskiego, później W. Gazdy, następnie J. Delonga i Sp., obecnie zaś pod powyższą firmą, przeniesioną została od 1 lipca na plac Kazimierza W., naprzeciwko dawnego lokalu. (2127 6-6)

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanow. Publiczność, iż z dniem 15 września b. r. pan **Józef Wrzosek** wystąpił ze spółki przy fabrykach gazu i papy w Tarnowie.

Zarazem upraszam o względy łaskawe dla tychże fabryk pod moim głównym zarządem zostających.

(2494-2-3) ***Skrzipietz.***

O cierpliwość

proszę jeszcze Łaskawych na mój Zakład. Gruntowne przerobienie pracowni fotograficznej jest na ukończeniu, a po zamknięciu paru miesięcznem niedługo już otworzony zostanie. Zamówienia z dawnych matryc bezzwłocznie wykonuję.

(2457-3-4) **Walery Rzewuski.**

Materye na męzkie i damskie suknie

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na jeden ubiór
zł. **4.96** z dobrej wełny owczej
„ **8.—** z lepszej „ „
„ **10.—** z cienkiej „ „
„ **12.40** z najlepszej „ „

Peruwieny z bardzo dobrej wełny owczej, w najmodniejszych barwach, nowość na **suknie damskie metr 2 złr. 20 c. i 2 złr. 40 c.**

Czarny futrzany palmerston trykot, **czysta wełna owcza na damskie paletoty zimowe metr 4 złr., pakłak na płaszcze** deszczowe damskie i suknie.

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo **piękne ubrania,** materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców nieopłatnie. **Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam **zawsze** skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., **łatwo** więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje **wiele resztek** długości 1 do 5 metrów, które zmuszony **jestem** sprzedawać po znacznie zniżonych cenach fabrycznych. Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać żadnych **próbek,** gdyż przy kilkuset takich zamówień, próbek z tych resztek nic niezostanie. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiar takiego postępowania są zrozumiałe. **Resztki** niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencye w języku niemiec., węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(2137-7-)

NEUSTEIN's

verzuckerte

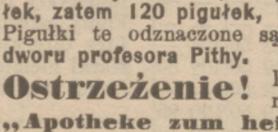
Blutreinigungs-Pillen der heil. Elisabeth.

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.** Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold"** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (2236 5-12)



Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać klepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold"** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego i Stockmara.

Od 3 października b. r. wychodzić będzie we Lwowie:

„NADZIEJA"

DWUTYGODNIK,

z wykazem bieżących ciągnień losów, listów zastawnych, oblig. indemn. i innych papierów wartościowych, wiadomości bankowe, giełdowe itp.

WYDAWCA:

AUGUST SCHELLENBERG,

Dom bankowy i kantor wymiany we LWOWIE.

Pierwsze tego rodzaju czasopismo w języku polskim.

Przedpłata rocznie wynosi: we Lwowie 1 zł., z dostawą do domu zł. 1·20. | na prowincyi i w państwie austr. złr. 1·30. Numer pojedynczy kosztuje 6 ct.

Dla uniknięcia możliwych strat powinien każdy właściciel losów i papierów wartościowych abonować „NADZIEJĘ".

Numera okazowe na żądanie bezpłatnie i franco.

PRZEDPŁATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje we LWOWIE Administracya „NADZIEI". (2483 2 2)

August Schellenberg,
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.

Od 1 października r. b. wychodzi w Warszawie, pod redakcyą **Walerego Przyborowskiego,** dziennik polityczny, społeczny i literacki p. t.

„CHWILA"

Warunki prenumeraty w państwie austryackiem:
Rocznie złr. 15, półrocznie złr. 7·50, kwartalnie złr. 3·75.

„Chwila" więc jest najtańszą ze wszystkich politycznych gazet. (2500-2-3)

Adres Redakcyi: Warszawa, Senatorska 9.

BANK ROLNICZY we LWOWIE

Stowarzyszenie zarejestr. o poręce ograniczonej,

przyjmuje na skład do magazynów w śródmieściu

CHMIEL

celem komisowej sprzedaży w czasie targu zbożowego dnia 6go i 7go października b. r. Wyjaśnień dotyczących wysyłki, składowego i t. d. udziela na żądanie odwrotnie (2497)

Dyrekcya.

Pierwsze nagrody **3 złote** medale | **Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz wypróbowane, jedynie i uprzywilej. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane | Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.

Cena za cylindry do okien	białe	za metr	5 cent.
„ „ „ „	czerwono-brunatne i dębowe	„ „	6 „
„ „ „ do drzwi	białe	„ „	7½ i 13 „
„ „ „ „	czerwono-brunatne i dębowe	„ „	9 i 14 „

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia,** według którego każdy przytwierdzić może te ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2366 1-)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu | **J. POPELARZ,** c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w *Bergen* (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohmapt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg. — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski aptek., — PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w WOJNICZU C. Nodzyńtki aptek., — w ZBARAŻU Izydor Süssermann. (1729-71-)

Prywatny wyższy żeński kurs języków obcych

Zofia Maciejowska urządza u siebie od dnia 10 października. Kurs literatury francuskiej oraz języka wykładać będzie P. *Juliusz Mien.* Warunki bardzo przystępne. Wpis rozpoczyna się d. 24 września. Dolne młyny Nr. 9, I piętro, od 1 października Mały Rynek Nr. 7, drugie piętro codzień od godziny 9—3. (2452-3-3)

Wszech nauk lekarskich

Dr Kazimierz Szymkiewicz

dentysta,

b. asystent Uniw. Jagiel. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza,

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od godz. 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. W niedziele i święta od godz. 9—12 przedpołudniem. — Ubogim chorym bezpłatnie od godz. 8—9.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonuje od godz. 3—5 popołudniu. (2434-11-12)

Mieszkanie

złożone z 5 pokoi frontowych mniejszych i większych, oraz z przedpokoju i kuchni, na I. piętrze, z widokiem wolnym na okolicę zachodnią, od października b. r. do wynajęcia. Stróż domu pod Nr. 9, ulica Dolnych Młynów udzieli dotyczącej wiadomości. (2470-3-3)

Leon Schulz

w Rynku głównym pod Nrem 30,

obok Filii Banku hipotecznego.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż dnia 1 września 1885 r. otworzyłem (2321-9-15)

MAGAZYN UBIOROW MĘZKICH

zaopatrzony w wielki wybór materyj francuskich, angielskich i krajowych.

Staraniem mojem będzie, aby Szanowną Publiczność tak gustownym wyrobem, jakoteż szybką obsługą zadowolnić.

Ceny nader umiarkowane.

Polecam się łaskawym względom.



Der beste Motor
Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (2073-50-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (2363-24-)

OSOBY,

które w miejscu swego pobytu chcą zająć się sprzedażą prawnie dozwolonych kwitów na państwowe renty i losy, przyjmuje się pod szczególnie korzystnemi warunkami. Oferty, z podaniem dotychczasowego zajęcia, należy przesłać pod „Lu ratio 300" Annoncen Expedition *Moritz Stern,* Wien, Schulerstrasse 18. (2492-3-6)

Po ukończeniu pory kąpielowej w Zakopanem, przybyłem do Krakowa i oddaję się swym lekarskim specyalnościom: hydroterapii i leczniczej gimnastyce, w połączeniu z mięsieniem i ortopedyą. Dotyczących chorych przyjmuję jak dawniej w „Łazienkach górnych w ogrodzie" od godz. 11 do 12 w południe, i w swoim zakładzie gimnastycznym, przy ul. Sławkowskiej l. 31, od godz. 3 – 4 popołudniu.

Dr Wenanty Piasecki.
(2461-3-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można jedynie w Krakowie

w AGENCYI DLA ROLNIKÓW S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.
1463 39)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1444-88-)

1885. Świeże śledzie, świeże 1885

rozsyłam w bardzo pięknym towarze, baryłkę pocztową około 50 sztuk, ręcząc za ilość, za 3 marki czyli 1 złr. 75 ct. opłatnie za zaliczką pocztową. (2006-15 20)

P. Brotzen, Croeslin a. d. Ostsee R. B. Stralsund.

Vöslauskie winogrona kuracyjne

rozsyła jak corocznie **Th. Mitterlechner w Vöslau** Hochstrasse 30, w 5 kilo koszykach pocztowych. Cena 2 złr. 40 ct. za gotówkę lub za zaliczką. (2341-5-6)

Tasiemca z głową



usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia łatwo i bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. Pocztą o 25 cnt. więcej **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 33,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. 1999 6-15)

Skład w KRAKOWIE u E. Stockmara apt.

KASY

z pancernemi zamkami pewnej konstrukcyi polecają (2103-6-12)

Bracia Hesky fabrykanci kas,

WIEDEŃ, HERNALS, MITTERBERGGASSE Nr. 19.

Cenniki na żądanie darmo.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE



bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (1797-125)

O SILE 1 DO 100 KONI.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.



daje nasmarowane **zwykłym pędzlem** bardzo piękną czarną barwę, blady połysk, zmiękcza skórę, gdyż ma w sobie tłuszcz, schnie nadzwyczaj szybko i jest wobec dytychczasowego lakieru

na chomonta itp., wszelkie skóry

szczególnie polecenia godne. (2342-6-10)

Główny skład ma

w Wiedniu, IV., Pressgasse 21

FRANCISZEK MEGERLE.

Wyroby paryskie

poręczone prawdziwe i nieszkodliwe

Wyroby paryskie

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., suspenzorya po 2 złr. i 3 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH

w Wiedniu, **I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze** **II. Freiung 2 w Bazarze bankowym.**

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (2155-11-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*